

Oplata pocztowa sezonowa ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-04.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.
Konto P. K. O. Nr. 69.107.

Rok XX

Wilno, Niedziela 25 Października 1936 roku

Nr. 2923

ZDOBYTE ZAUFANIE... JEST NASZYM SKARBEM

dlatego polecamy Panom towary najlepszej jakości, w największym wyborze i po cenach skalkulowanych najtaniej:

pończoszki damskie podjedwabne od zł. 1.—	reformy „Zdrowia”	od zł. 2.—
„jedwabne” „zł. 2.25	koszulki białe	„zł. 1.50
reformy „jedwabne” „zł. 2.30	rekawiczki ciepłe	„zł. 1.—

Swetry wełniane od zł. 5.50, szale od zł. 1.— i t. d. i t. d.

**„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA”
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-45**

Rozwój manewru okrążającego Madryt

POPŁOCH W MADRYCIE.
SEWILLA, 24.10. Tutejsza radiostacja powstańcza donosi: Na poszczególnych frontach daje się zaobserwować lekkie ożywienie.

Eskadry samolotów krążyły dłuższy czas nad Madrytem i zniszczyły dwa balony na wieży, jak się zdaje, pochodzenia sowieckiego.

Pomiędzy materiałem wojennym, zdobytym w Oviedo, znajduje się 3.000 karabinów i 200 karabinów maszynowych.

Co się tyczy sytuacji w Madrycie, komunikat powstańczy głosi, że znajdujące się jeszcze w mieście przedstawicielstwa dyplomatyczne państw zagranicznych, przygotowują się do ewakuacji.

Wszyscy obrońcy Madrytu znajdują się już w pierwszych liniach. Są to przeważnie oddziały gwardii cywilnej i milicji ludowej.

Oddziały anarchist-syndykalistów mają wzięcie udział w walce w ostatniej chwili.

GEN. MOSCARDO POD SADEM KOMUNY.

MADRYT, 24.10. Dziś rozpoczyna się przed trybunałem ludowym proces przeciwko gen. Jose Moscardo, oskarżonemu o wywołanie buntu wojskowego w Alcazarze, w Toledo. Prokurator zażąda kary śmierci, wyrok jednak zostanie wydany zaocznie, gdyż oskarżony znajduje się po stronie powstańców.

ROZSTRÓJ CZERWONEJ MILICJI.

SEWILLA, 24.10. Na froncie Toledo 250-ciu żołnierzy rządowych przeszło na stronę powstańców. Dezertery twierdzą, iż w stolicy panuje zniechęcenie. Milicja częściowo powraca z frontu.

U BRAM MADRYTU.

LA CORUNA, 24.10. Według oficjalnego komunikatu powstańczego, wojska rządowe zaatakowały powstańców pod Anover del Tajo, ale zostały odporne z dużymi stratami. Na polu walki pozostało 90-ciu zabitych. Na odcinku południowym wojska rządowe zaatakowały powstańców pod Castro del Rio. W pobliżu Casa del Campo zestrzelono 3 samoloty rządowe.

TENERIFA, 24.10. Wojska powstańcze zajęły Mostolesse pomi-

dzy Naval Cernero a Madrytem. Miejscowość ta jest odległa zaledwie o 18 km od stolicy.

Samoloty powstańcze bombardowały Bilbao, wyrządzając wielkie szkody. Na odcinku Sigüenza wojska powstańcze zajęły górę San Oricobal. Samoloty powstańcze zbombardowały Kartagenę i 3 stojące w porcie okręty rządowe.

ZWYCIĘSKI MARSZ

KOLUMNY PŁK. MONASTERRO.
PARYŻ, 24.10. Korespondent Havasa donosi z Illescas: Kolumny kawalerii płk. Monasterro, operujące na wschód od drogi Toledo—Madryt, zaatakowały przeciwnika na szerokim froncie aż do wybrzeży rz. Tago. Celem natarcia była droga, idąca na północ od Illescas do rz. Jarama i do miejscowości, odległej o 5 km od Aranjezu, który byłby, w razie opanowania drogi, odcięty od Madrytu. Jest to rozwój manewru, okrążającego Madryt od południa i południowoschodu. Kolumny Monasterro zdobyły wieś Borox, posuwając się w środkowej części frontu natarcia o 7 km, poczem, pomimo gwałtownego bombardowania przez artylerię rzą-

dową Yuncos i miejscowości Azana, druga kolumna Monasterro zbliżyła się do Yeles, miasteczka na północ-wschód od Illescas, które będzie punktem wyjścia dla dalszej akcji gen. Varela. W południe ofensywa trwała, wojska rządowe stawiały słaby opór, natomiast artyleria rządowa rozwijała silny ogień zaporowy.



Portugalia zrywa stosunki z Madrytem

LIZBONA, 24.10. Minister spraw zagranicznych przesłał do ambasadora Hiszpanii Albornoza notę, w której oświadcza, iż rząd portugalski jest zmuszony zawiesić swe stosunki dyplomatyczne z rządem madryckim.

Dzisiaj rano, jak donosi agencja Havasa, telegraficznie polecono portugalskiemu chargé d'affaires, znajdującego się w Alicante, by powrócił do Lizbony na pokładzie portugalskiego okrętu wojennego. Rząd portugalski zastrzega sobie prawo ogłoszenia w chwili, którą uzna za stosowną, noty, wyłuszczającej powody, które skłoniły go do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią.

LONDYN, 24.10. W związku z zerwaniem przez Portugalię stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią, w kołach politycznych Londynu przypuszczają, że podobny krok nastąpi ze strony Niemiec i Włoch, co byłoby prawdopodobnie posunięciem, przygotowującym uznanie rządu gen. Franco z chwilą jego wejścia do Madrytu.

Kongres radykałów przeciwko komunistom

PARYŻ, 24.10. Dziś wieczorem kongres radykałów w Biarritz uchwalił jednomyślnie rezolucję o polityce wewnętrznej w redakcji, opracowanej wspólnie przez Daladier, Chautemps, Herriot i Sarraut.

Z rezultatów dzisiejszych debat wyraźnie wynika, że kongres partii radykałów, wypowiedziawszy szereg zastrzeżeń pod adresem polityki go-

spodarczej rządu, jak również ujawnił swą głęboką nieufność do współpracy z komunistami, wypowiedział się jednak za dalszym utrzymaniem ministrów radykalnych w rządzie, lecz dalszą pracę tych ministrów uzależnił od ściśle sprecyzowanych warunków, t. j. utrzymania ładu w kraju i doprowadzenia do równowagi budżetowej.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH I SYN

Wilno, Zamkowa 10, tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości wchodzące w zakres krawiectwa męskiego oraz gotowe pały własnej wytwórni PO CENACH ZNIŻONYCH.

Porozumienie płk. de la Rocque z Unią kombatantów

PARYŻ, 24.10. Porozumienie, osiągnięte między przywódcą Francuskiej Partii Społecznej płk. de la Rocque a prezesem jednej z największych organizacji b. komunistów, a mianowicie Unii Narodowej p. Goy, dokonano się wprawdzie na platformie ogłoszonego od miesięcy pojednania między Francuzami, ale nie mniej jednak pakt ten jest zdecydowanie wymierzony przeciwko akcji komunistów na terenie Francji. Poza tym francuska partia społeczna, jak i unia narodowa b. kombatantów, zachowują nie tylko odrębność organizacyjną, lecz pełną swobodę działania

Dawniej karmelek był coppersoda popularnym, ale i niewybrednym cukierkiem. Dziś

KARMELKI WEDLA

zawierają te same wyszukane zestawienia smaków, które dotychczas spotykaliśmy tylko w czekoladkach nadziewanych. Takie np. WEDLA ANANASKI, KWIAT WISNI, GEJSZE, lub wiele innych z MIESZANKI DESEROWEJ, lub SPECJALNEJ, są w stanie zadowolić najwybredniejsze gusty. Dlatego KARMELKI WEDLA chętnie bierze się zarówno na przyjęcia jak i upominki.

Zawieszenie wykładow na Politechnice lwowskiej

W piątek zostały zawieszony wykłady na politechnice lwowskiej w związku z zajęciami, jakie wybuchły przeciwko żydom. Tło tych zajęć jest następujące:

W dn. 18 b. m. przed wykładem prof. Bartla studenci zażądali, aby żydzi zajęli miejsca po lewej stronie sali wykładowej. W związku z tym powstało zamieszanie, przyczem prof. Bartel, który zjawił się w sali, wylegitymował studenta Szuszkiewicza. Po wykładzie, gdy prof. Bartel wychodził, usłyszał słowa: „Niech sobie prof. Bartel co chce robi, a my z żydami nie będziemy siedzieli”. Sądząc, że słowa te wypowiedział Szuszkiewicz, prof. Bartel skierował

sprawę do sądu dyscyplinarnego Politechniki, który relegował Szuszkiewicza ze wszystkich uczelni w Polsce. Sąd odwoławczy wyrok ten złagodził, nakazując relegację z Politechniki lwowskiej.

Aby zademonstrować przeciwko wyrokowi, który dotknął niewinnego studenta, młodzież Politechniki zwołała wiec w piątek. Po wiecu pobiło kilkunastu żydów oraz wybito wiele szyb w sklepach żydowskich koło Politechniki. Wznoszono również okrzyki przeciw prof. Bartlowi.

W związku z tymi zajęciami rektor zawiesił wykłady na Politechnice.

Rząd belgijski prowadzi do wojny domowej z reksistami

BRUKSELA, 24.10. Wobec zapowiedzi Degrella, że projektowana zbiórka 250 tysięcy reksistów w Brukseli odbędzie się, mimo zakazu rządowego, Dyrekcja kolei otrzymała polecenie, skasowania specjalnych pociągów, zamówionych w związku z tą manifestacją.

Gubernator Brabancji, celem zapobieżenia koncentracji reksistów, wydał zarządzenie, zabraniające w sobotę i niedzielę ruchu autokarów prywatnych w obrębie prowincji Brabantu oraz ustanawiające w tym czasie kontrolę samochodów, motocykli i rowerów, jadących w kierunku Brukseli. Ministerstwo obrony narodowej zarządziło również na nadchodzącą niedzielę i poniedziałek pogotowie oddziałów wojskowych.

Premier van Zeeland, przemawiając wczoraj przez radio, stwierdził, że przez zakaz zbiórek reksistów rząd pragnie podkreślić swoją niezłomną wolę przeciwstawienia się wszelkim krańcowym manifestacjom, gdyż zagrażają one porządkowi publicznemu i mogą doprowadzić do aktów gwałtu.

Mimo tego oświadczenia prasa pravicowa występuje przeciwko za-

rażeniom rządu, uważając je za sprzeciwiające się konstytucji i niebezpieczne dla pokoju. „Nation Belge” pisze, że obecny rząd jest ukrytym rządem socjalistów w rodzaju Kiereńskiego.

„La gazette” uważa, że, dzięki polityce van Zeelanda i Spaaka, atmosfera wojny domowej wisi nad Belgią.

Degrella oświadczył, że komuniści belgijscy noszą się z planami urządzania prowokacji podczas zapowiedzianej na niedzielę manifestacji

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE W BAGDADZIE.

JEROZOLIMA, 24.10. Z Bagdadu donoszą, że podczas ekscesów antyżydowskich tłum zamordował trzech żydów. Na znak protestu przeciwko ekscesom antyżydowskim, żydzi bagdadzcy ogłosili jednodniowy strajk.

Kto wygrał na loterii?

5.000 zł. —	181998.
2.000 zł. —	117047.
1.000 zł. —	32274 48552.
500 zł. —	77145 90340 125733
	135640 151661 153337.

KOMUNIKAT

Zarząd Młodzieży Wszehpolskiej U. S. B. zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu dzisiejszym odbędzie się

Inauguracja roku pracy M. W.

Program: godz. 10-ta — Msza święta w kościele św. Jana; godz. 11-ta — zebranie inauguracyjne w sali Śniadeckich U. S. B.; godz. 17-ta — herbatka w Ognisku Akademickim.



Kwiatki gdańskie w Genewie

Dobitność i stanowczość nie są właściwościami języka Ligi Narodów. Uderzające były przeto bardzo mocne określenia i wyrażenia uchwały Rady Ligi z 5-go b. m. w sprawach gdańskich. Po raz pierwszy bodaj padły takie słowa: położyć kres obstrukcji ze strony rządu gdańskiego przeciw spełnianiu przez Wysokiego Komisarza jego zadań i przywrócić pełną skuteczność opiece Ligi Narodów. Nie przemawiają tak w Genewie bez bardzo poważnych powodów i bardzo gruntownych danych o niepokojącym stanie rzeczy.

Ale właśnie Rada Ligi miała przed oczyma dane obfite i bardzo poruszające. Sprawozdanie Komitetu Trzech, t. j. przedstawicieli Anglii, Francji i Szwecji, wyłonionego 4-go lipca r. b., po wyzywającej mowie prezydenta senatu Greisera wobec Rady, obejmuje 46 stronice bitego pisma. W tem zaś 44 stronie stanowią załączniki, obejmujące kolejne doniesienia Wysokiego Komisarza p. Lestera z Gdańska wraz z dokumentami, z okresu od lipca do września r. b.

Nie wszystko wiemy obecnie o Gdańsku. Prawdę trzymają tam stanni pod korcem. Dzienników opozycyjnych niema tam już wogóle. Zawieszono są wszystkie bez wyjątku. Jeden z załączników sprawozdania wysokiego komisarza podaje dokładne zestawienie następujące:

Volksstimme, socjalistyczna, zaw. 7.VII 1936 na 5 miesięcy; Volkszeitung, katolicka, zaw. 5.VIII 1936 na 6 miesięcy; Danziger Nationale Zeitung, niemiecko - narodowa, zaw. 8.VII 1936 na 5 miesięcy; Danziger Echo, żydowskie, zaw. 18.VII 1936 na 10 miesięcy; Die Neue Zeit, właścicieli nieruchomości, zaw. 30.V 1936, na 6 miesięcy; Freies Volk, socjalistyczna, zaw. 27.V 1936, na 6 miesięcy; Roter Wähler, komunistyczna, zaw. 7.I 1936, na 1 rok.

Pozostały zatem na boisku tylko dwa dzienniki, popierające politykę stronnictwa nacjonal - socjalistycznego, a mianowicie Danziger Vorposten p. Foster i Danziger Neueste Nachrichten, które przeszły na ten kierunek. Osiągnięto zatem t. zw. Gleichschaltung dziennikarstwa nie mniejszą niż w Rzeszy. Jak na wolne miasto, którego konstytucja, zapewniająca rozległe swobody obywatelskie, znajduje się pod opieką Ligi Narodów, a w którym blisko połowa ludności głosowała w wyborach przeciw nacjonal - socjalizmowi, ta wyłączone dziennikarstwo dopuszczalne jest czemś rzeczywiście nieoczekiwanym.

Jeden z dzienników zawieszonych, Danz. Nat. Ztg., niemiecko-narodowy, odwołał się od zarządzenia policji do t. zw. trybunału prasowego. Orzeczeniem z 30-go lipca r. b. zatwierdził on zawieszenie. Jako wystarczające uzasadnienie uznał takie zdanie Danz. Nat. Ztg. o Lidze Narodów:

— Wiemy z doświadczenia 15-go, że Liga Narodów była i jest gwarancją istotną utrzymania Gdańska jako miasta niemieckiego.

A zatem w wolnym mieście, znajdującym się pod opieką Ligi Narodów, dziennik ulega zawieszeniu za wyraz uznania dla Ligi Narodów. Nawiasem mówiąc, zdanie to jest tylko stwierdzeniem niespornej rzeczywistości traktatowej, gdyż Gdańsk, który miał być początkowo przyłączony do Polski, oddano pod opiekę Ligi jako wolne miasto, właśnie dlatego, że przeważna część ludności jest tam niemiecka. Ale uzasadnienie wyroku

trybunału prasowego gdańskiego aż grzmi oburzeniem:

— Dziennik ten nie wstydi się nazywać gwarancją utrzymania niemieckości Ligi Narodów, która odmawiała dotychczas narodowi niemieckiemu wszelkiej równości praw i wszelkiej sprawiedliwości.

Okazuje się zatem, iż dlatego, że Liga Narodów nie była powolna roszczeniom zbrojowym... Rzeszy Niemieckiej, wyraz uznania dla niej jest przestępstwem w oczach orzeczenia sądowego w... Gdańsku, gdzie jest ona najwyższą władzą zwierzchnią, co istotnie sięga szczytów urzędowości z obowiązującego stanu prawnego.

Drugim takim dziwołaniem obecnych stosunków gdańskich jest to, że człowiekiem, który przewodzi wypędzaniu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z Gdańska, jest p. Albert Forster, oświadczający dosłownie np. w mowie z 18-go lipca r. b., podanej w dokumentach genewskich:

— Ja, Gauleiter, nie jestem odpowiedzialny przed nikim innym, jak tylko przed Führerem... Wysoki Komisarz Lester nie ma już nic do roboty w Gdańsku, a nie rozumiemy, dlaczego miałby on naładowywać kieszeń, setkami tysięcy guldenów swej płacy, jedynie by móc łowić ryby i kapać się w Gdańsku... Spełnimy swe zadania i zrobimy wszystko, co należy, aby nasz Gdańsk, który był niemiecki dotychczas, pozostał też niemiecki na zawsze i był wiernym Führerowi...

Otóż ten p. Albert Forster przyszedł do Gdańska na stanowisko gauleitera stronnictwa nacjonal-socjalistycznego w jesieni 1930 z dalekiej Frankonii w Rzeszy Niemieckiej. Będąc nakład w Rzeszy posłem do

Reichstagu, wysokim urzędnikiem, członkiem Rady Stanu pruskiej, trzę się Gdańskiem. Wysoki Komisarz Ligi w sprawozdaniu z 12-go września r. b. zaznacza to stanowisko nieprawidłowe (situation anormale) p. Forstera i stwierdza że prezydent senatu Greiser jest pod rozkazami p. Forstera (sous les ordres de m. Forster) jako bezpośredni podwładny jego w stronnictwie, bo zastępca gauleitera. Jest rzeczą jasną, że Niemiec z Rzeszy, stwierdzający, iż działa pod rozkazodawstwem kanclerza Hitlera, powinien być dawno usunięty z Gdańska, bo Rzesza nie ma wogóle prawa głosu w Gdańsku. A tymczasem on właśnie wypędza z Gdańska przedstawiciela władającej tam zwierzchniczo Ligi Narodów, podobnie jak obecnie zaczyna wygrażać Polsce, mającej tam również prawa pierwszorzędne.

Zbyt długo znosiło się biernie te nieprawdopodobne harce gdańskie, te kłyny z prawa, te dmuchania w nos zdrowemu rozsądkowi. Zaniebdania i złudzenia ostatnich lat polityki polskiej w Gdańsku, nastrojowej i krótkowzrocznej, szczególnie tu zaważyły. Bo przecież Gdańsk w wielkim zakresie należy do Polski, która też w pierwszym rzędzie powołana jest do czuwania, by nie rozwalano tam obowiązującego stanu prawnego na rzecz przyłączenia do Niemiec. Dzisiaj Rada Ligi Narodów w uchwale z 5-go b. m. wzywa Polskę do przedstawienia wniosków w celu przywrócenia tam stanu prawnego, oby nie za późno.

Stanisław Stroński.

Raj sowiecki w oczach socjalisty angielskiego

Dwukrotnie, raz w roku 1925, drugi w roku ubiegłym, jeździł do Rosji Sir Walter Citrine, sekretarz generalny brytyjskich syndykatów robotniczych (Trade Unions) i przewodniczący socjalistycznego międzynarodowego związku robotniczych syndykatów aby „doszukać się prawdy”. Rezultaty tych poszukiwań Sir Citrine, którego w żadnym wypadku nie można posadzać o sympatie dla ustroju kapitalistycznego, ogłosił ostatnio w książce „I search for truth in Russia” (Szukam prawdy w Rosji).

Nie ograniczył się on do oglądania tego, co mu chciano pokazać, ale starał się dotrzeć tam, gdzie mógł zapoznać się z istotnym bytem robotnika sowieckiego. Uderzyły go przede wszystkim straszne warunki mieszkaniowe. W barakach robotniczych, nie przeznaczonych na pokaz, widział barłogi, na dwóch łachmanami okrytych łóżkach po pięć osób śpiących w ciasnych komórkach... „Najgorszemu nieprzyjacielowi nie życzyłbym, by żył w takich miejscach” — pisze Sir Citrine, warunki takie powtarzają się nie tylko w małych miasteczkach ale w wielkich miastach, jak Moskwa, Baku i ośrodkach przemysłowych, jak Dnieprostroj... Interesowała także Sir Citrine'a sprawa wynagrodzeń robotniczych. Przekonał się on, że w Moskwie robotnik zarabia od 105—312 rubli miesięcznie (około 30—90 złotych), wykwalifikowany nieco więcej, dyrektorzy fabryk—około 2 tys. rubli. Ponieważ, jak twierdzi Sir Citrine, rubel przedstawia wartość około 3 pensów, czyli 3 groszy pol-

skich, a zimowe ubranie od 225—350 rubli, żelazne łóżko 125 rubli, a kilogram wotowiny 7—12 rubli, łatwo sobie wyobrazić, jaka panuje niedza. Pamiętać przytem trzeba, że zarobki poza Moskwą są dużo niższe. Aprowizacja w Rosji sowieckiej jest w stanie rozpaczliwym. Wszędzie gdzie jeździł Sir Citrine, widać ogonki przed składami żywności. Strasznie przedstawia się opieka nad dzieckiem. Jeśli bracie pod uwagę tylko miasta, których ludność ogółem wynosi około 22 milionów i przyjmując, że w liczbie tej jest ok. 10 proc. dzieci wymagających opieki, trzeba byłoby w miastach ok. 2.200 tysięcy miejsc. W przytulkach. Tymczasem przed dwoma laty przytulki mogły przyjąć tylko 250 tysięcy dzieci. Robotnicy w fabrykach są pod stałym nadzorem jak złoczyńcy. Nadzór ten rozciąga się nawet na życie prywatne. „Jakżeż możemy potępiać dyktaturę naszych faszystowskich przeciwników — zapytuje Sir Citrine — a jednocześnie zezwalać na dyktaturę komunistów? W Rosji zniszczono wszelką opozycję polityczną. Wol-

ności słowa, prasy i sumienia nie ma dla nikogo prócz komunistów...”

A oto jak opisuje wygląd robotnika sowieckiego: „Wracając do domu miałem okazję widzenia robotników kopających kanał Moskwa—Wołga. Większość nie pracowała, gdyż był to dzień odpoczynku. Nieszczęśnicy, których widziałem, byli źle odżywieni, nędznie odziani, okryci błotem i zarosli. Odzież ich była w strzępach a obuwie kłapiące brudem... Zapewniano mi, że to nie byli katorżnicy lecz robotnicy, wolni robotnicy!” — dodaje z sarkazmem Sir Citrine.

Przeciwy wreszcie stanowczo Sir Citrine kłamliwie przez Sowietów reklamowanemu pożądanemu pokójowi i pisze: „Jak my wierzymy w pokój, tak oni nienawidzą i gardzą pacyfizmem. Ich polityka gwałtu i rewolucji może doprowadzić tylko do walki bratobójczej i krwi rozlewu”.

Wydalenie obywateli estońskich

BRASŁAW. Na mocy decyzji starosty brasławskiego wydaleniu zostali z granic Polski dwaj obywatele estońscy Leo Västriki i Endel-Ulrich Neidor, którzy znaleźli się w Polsce nielegalnie, rzekomo poszukując pracy.

Dziki niszczą ziemniaki

SŁONIM. W gminie rohotheńskiej, pow. słonimskiego, ukazały się większe stada dzików, które niszczą niewykopane dotąd ziemniaki. Ostatnio jeden z myśliwych, po zaobserwowaniu miejsca pobytu dzików, upolował naraz trzy sztuki, jednego odyńca i dwa warchlaki.

Sport.

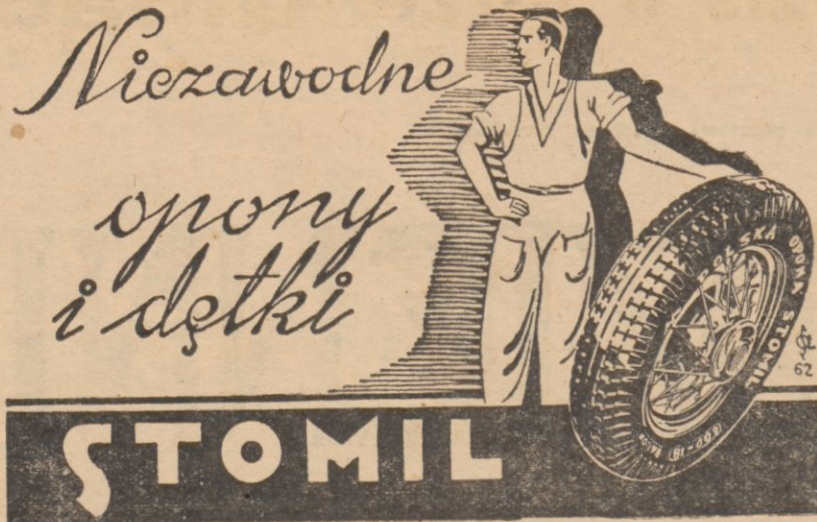
KURS SZERMIERCZY

Podaje się do wiadomości, że sekcja szermiercza AZS rozpoczyna treningi walk na szable i szpady panów w poniedziałek dn. 26 b. m.

Kurs szermierki odbywać się będzie w poniedziałki i piątki od godz. 20-ej do 22-giej w sali Domu Akademickiego, Bouffalowa Góra 4.

Kurs walk na florete pań rozpoczyna się dnia 27 b. m. w sali AZS-u Św. Jańska 10. Godziny zostaną wyznaczone w porozumieniu z paniami zainteresowanymi.

Zaznaczamy, że kursy szermiercze prowadzone będą przez pierwszorzędne siły fachowe.



Reprezentacja
Wilno, Mickiewicz 9 (wejście z ul. Sniadeckich)
Tel. 7-57.

Z Komitetu Zimowej Pomocy na Wileńszczyźnie

W dniu 27 bm., o godz. 18-ej, w sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego odbędzie się drugie z kolei posiedzenie prezydium Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Numer konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy

Bezrobotnym w Wilnie, jest 70-204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Numer konta PKO Nowogródzkiego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nowogródku jest 70-205.

Sąd odmówił zwolnienia chorego apl. Siemaszki

W procesie 25 członków Stronnictwa Narodowego z Łodzi o zamachy przeciwżydowskie za pomocą t.

zw. trojtylu został skazany na 3 lata więzienia przez Sąd Apelacyjny w Warszawie m. in. aplikant adwokacki p. Napoleon Siemaszko—b. więzień Berez.

P. Siemaszko przebywa w więzieniu od górną 7 miesięcy, co fatalnie odbija się na jego stanie zdrowia, bowiem choruje on od dłuższego już czasu na wątrobę.

W związku z tym stanem zdrowia, obrońcy apl. Siemaszki, przebywającego obecnie w więzieniu mokotowskim w Warszawie, wniosli podanie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, opierając się na znajdujących się w aktach świadectwach lekarzy więziennych, o zmianę środka zapobiegawczego dla umożliwienia kuracji apl. Siemaszko.

Sąd Apelacyjny jednak ponownie oddalił prośbę obrońców.

Warto zaznaczyć, iż organizm apl. Siemaszki jest poważnie nadwątłony wskutek pobytu w Berezie, a ostatnio w więzieniach łódzkim i sieradzkim.

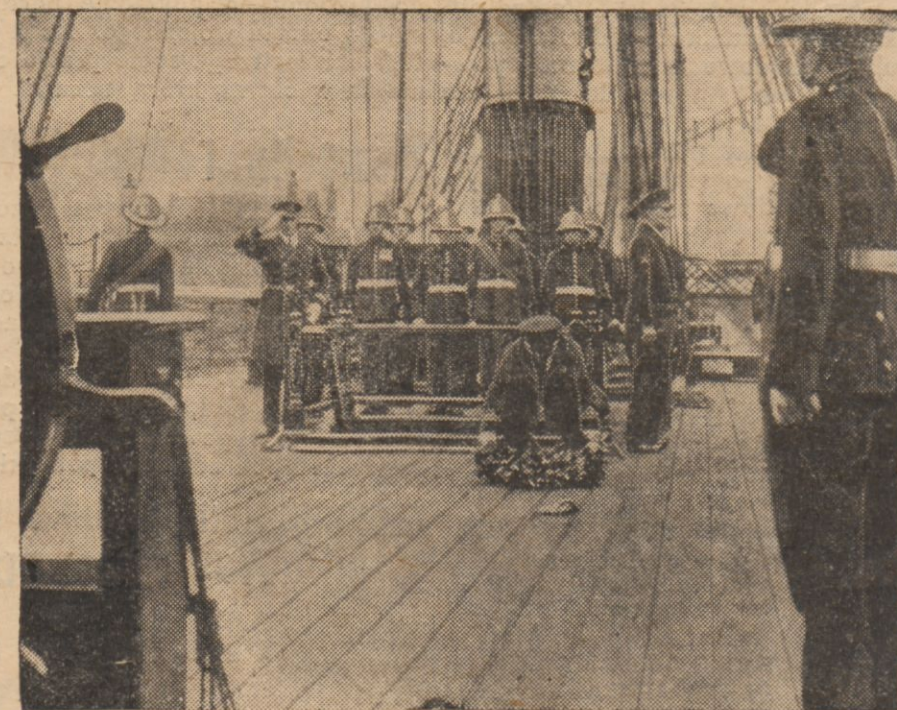
Wobec przewlekającej się choroby wątroby, apl. Siemaszko będzie zmuszony leczyć się środkami więziennymi.

... A KAPELUSZ OD MIESZKOWSKIEGO

ZAKŁAD KRAWIECKI ST. KRAUZE

UL. WILEŃSKA 32 m. 2, I piętro, TEL. 15 51
Otrzymał świeży transport materiałów jesienno - zimowych. Wykonanie pierwszorzędne według ostatnich fasonów, tak z własnych jak i powierzonych materiałów.
Ceny b. niskie.

ŚWIĘTO FLOTY ANGIELSKIEJ.



W dniu 21 bm. Anglia uroczystie święciła rocznicę zwycięskiej bitwy morskiej pod Trafalgarem. Z pokładu okrętu admirałskiego „Victory” zrzucono wieniec w miejscu, gdzie rozegrała się bitwa.

BARYKADY NA ULICACH MADRYTU.



W stolicy Hiszpanii czynione są obecnie gorączkowe przygotowania do obrony. Na zdjęciu — wojsko i mieszkańcy Madrytu przy budowie barykad i zapór dla powstrzymania ataku powstańców.

GINĄCY ŚWIAT

Wskazaliśmy wczoraj na szereg zjawisk w dziedzinie polityki międzynarodowej, które dowodzą, że pozycja Francji na terenie międzynarodowym staje się coraz gorsza. Przyczyniliśmy też powód faktu powyższego — ujęcie steru polityki francuskiej przez rząd „frontu ludowego”.

Należy jednak obok tego powodu wskazać przyczynę ogólniejszą — tę mianowicie, że polityka francuska wyrasta z gleby ideologii Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Przed stu kilkudziesięciu laty rola Francji w Europie opierała się na tym fakcie, że naród francuski był inicjatorem rewolucji (czy ewolucji) w stosunkach społecznych i politycznych Europy. Myśliciele francuscy położyli podwaliny pod nową ideologię, zgodną wówczas z realnym układem sił na naszym kontynencie. Inicjatorzy rewolucji wcieliili tę ideologię w życie, a geniusz Napoleona przez swą działalność ustawodawczą i reformatorską utrwalił „zdobycze” Rewolucji we Francji i rozszerzył jej zarodki po całej Europie...

Francja szła na czele odbywającego się przeobrażenia; to też z natury rzeczy wynikało, że rozpowszechnienie się panującej w niej ideologii i wytworzonych na jej podstawie form życia — służyło interesom politycznym Francji. Koncepcje i formacje polityczne napoleońskie na terenie europejskim zniknęły równocześnie nieomal z wygnaniem ich twórcy na wyspę św. Heleny, jako niezgodne z naturalnym i logicznym rozwojem stosunków politycznych; lecz wpływy Francji pozostały nietylko w dziedzinie ideologicznej, lecz także w dziedzinie realnych stosunków politycznych. Francja szła na czele postępu w myśli i w życiu i to dawało jej pierwsze miejsce w Europie...

Ideologią Wielkiej Rewolucji żyły narody naszego kontynentu w ciągu całego wieku XIX-go. Dopiero pod koniec tego stulecia ujawniły się nowe prądy, zaczęła się formować nowa ideologia, zaczęły się ujawniać nowe formy życia. Wielka wojna przyspieszyła znakomicie odbywające się w głąbinach życia i w umysłach przeobrażenia. Europa dzisiejsza nie jest już podobna do Europy przedwojennej, czy też Europy z pierwszych lat po wojnie. Szybko i gruntownie rozwinął się — można to już powiedzieć — zapanował prąd narodowy (nacionalistyczny), oparty na ideologii sprzecnej z tą, z jakiej wyrosła Wielka Rewolucja i wyrażający się w nowych formach.

W Europie panuje dziś reakcja przeciwko temu wszystkiemu, co wniosła w życie naszego kontynentu Wielka Rewolucja. Postępowymi są dziś wszelkie objawy tej reakcji, wstecznictwem zaś trwanie przy przebrzmiałych ideach i kształtach, których już „żaden cud nie wróci do is'wienia”.

Stąd wniosek prosty i oczywisty: to, co stanowiło siłę i przewagę Francji w życiu europejskim, jest dziś jej słabością i przyczyną utraty wpływowej pozycji politycznej. Korzyści zaś z nowych form życia i z nowego układu stosunków — są udziałem tych narodów, wśród których zapanowała nowoczesna ideologia i które kształtują swe życie według nowych norm, zgodnych z duchem czasu.

Jest dla nas pewnikiem, że dopóki we Francji ster Republiki będzie w rękach „wsteczników” uparcie się trzymających ginącej ideologii i ginących kształtów życia — dopóty będzie mało znaczenie Francji w świecie. Stąd zaś wynika, że życie wewnętrzne Francji staje się zagadnieniem wielce doniosłym dla Europy i dla całego świata.

Bo trzeba to stwierdzić z naciskiem i z całą stanowczością, że zmniejszając się znaczenie Francji w Europie jest prawdziwym niebezpieczeństwem pokojowym. Narusza to równowagę sił politycznych w

My chcemy Boga w książce, w szkole...

Na święto Chrystusa - Króla

Cały świat chrześcijański rozumie dziś, iż odrodzenie ludzkości, stworzenie ładu i szczęścia na ziemi, zależnym jest od tego, czy wprowadzimy ducha Chrystusowego do serc i czynów naszych. Stąd też w świecie chrześcijańskim rozlega się dziś głośniejszy, niż kiedyś indziej, stare hasło pierwszych chrześcijan: „Chrystus niech rządzi, Chrystus niech włada, Chrystus niech zwycięża!” Objaw zewnętrzny te nastroje znalazły w niedawno ustanowionym święcie Chrystusa - Króla.

Oprócz jednak tego ogólnego hasła, poszczególne społeczeństwa wysuwają co pewien czas szczególne i praktyczne wskazania, w jakim kierunku ma iść akcja odrodzenia na najbliższą przyszłość. Takie hasło praktyczne wysunął dla nas na tegoroczne święto Chrystusa - Króla i na najbliższy okres działania — Episkopat polski w słowach: „Chrystus w szkole i w wychowaniu młodzieży!”

Ze hasło to jest aktualnym i koniecznym, odczuwa to już od dłuższego czasu sama młodzież, która — zwłaszcza w swym odłamie akademickim — zwraca się coraz bardziej do Chrystusa i Kościoła. Zrozumieć tego jednak nie chcą te sfery, które kierują sprawami wychowania szkolnego i poza szkolnego młodzieży. Te sfery zdają się czynić wszystko, by oddać rząd młodych dusz tym wpływom, które chcą usunąć Chrystusa ze szkoły i organizacji młodzieży. Stąd też Kościół, czujny w sprawach zdrowia duchowego tak jednostek, jak i społeczeństw całych, zwraca się dziś z apelem do rodziców katolickich i do narodu całego, by swą zdecydowaną postawą nakłoniono czynników decydujących do tego, by Chrystusa nie usuwano, lecz by wprowadzono Go do szkoły, organizacji poza szkolnych, do całego wychowania młodzieży.

Ze stan obecny jest rzeczywiście groźny, przekonac się może każdy, kto przegladnie statystykę zmniejszającej się z roku na rok liczby godzin przeznaczonych przez władze szkolne na naukę religii, kto przegladnie podręczniki szkolne, lektury podsuwane w szkole młodzieży, kto wsłucha się w echa, jakie idą z obrad Związku Nauczycielstwa Polskiego i z łamów jego wydawnictw, kto przyjrzy się jakim organizacjom młodzieży poza szkolnej władze administracyjne sprzyjają.

Można śmiało powiedzieć, że dziś większy bój, choć nieraz cichy i podstępny, wro o dusze młodzieży. Pocięszającym objawem jest to, że młodzież sama broni się za i przeciwko otaczającym ją wpływom bezbożnictwa i rozkładu moralnego, że w oparciu o idee narodo-

wą, stworzyła jakby jakiś Alkazar duchowy, o który rozbijają się ataki czerwonego niebezpieczeństwa, ale młodzieży tej należy popieścić z oświeczeniem, bo młode siły, nie pokierowane ręką doświadczoną, mogą się wyczerpać i załamać.

Odsiecz ta duchowa ma się skupiać około sztandaru, na którym Episkopat polski wypisał hasło: „Chrystus w szkole i w wychowaniu!”

Dalibyśmy jednak zle świadectwo o sobie, gdybyśmy ograniczyli się tylko do obrony, a nie próbowali zaatakować przeciwnika i nie rozszerzali swego stanu posiadania. My nie chcemy tylko się bronić, lecz chcemy także z dobywać; my nie mamy zwalczać tylko tego, co zagraża zdobytym już prawom katolicko-narodowym w dziedzinie szkolnictwa i wychowania, lecz musimy jeszcze zdobyć nowe prawa.

Walczmy nie tylko o to, by szkoła nasza nie stała się bezwyznaniową, lecz walczmy o to, by ze szkoły międzywyznaniowej przemieniła ją na szkołę wyznaniową, jeżeli już nie w znaczeniu katolickim, to przynajmniej chrześcijańskim, odsuwając naszą młodzież od wpływów nauczycielskich żydowskiego i towarzyszą kolegow żydowskich. Chcemy, by nasza młodzież była kształcona i

wychowywana przez chrześcijan, w otoczeniu chrześcijańskim i w duchu chrześcijańskim.

Podobnie czynimy i w dziedzinie organizacyjnej. Nam nie powinno wystarczać zdobycie równouprawnienia dla organizacji katolicko-narodowych. Powinniśmy usunąć raz na zawsze możliwość wciągania naszej młodzieży do organizacji, które pa- czą jej sposób myślenia i które łamią jej charakter. Prawda i zdrowie moralne nie znają żadnych kompromisów, ni żadnej tolerancji. Naród polski ma prawo żądać, by cała młodzież polska była wychowywana i organizowana w duchu narodowym; społeczeństwo katolickie ma prawo domagać się, by cała jego młodzież była wychowywana i organizowana tylko na zasadach moralności chrześcijańskiej.

Nie tylko ci są naszymi wrogami, którzy nam żyć nie pozwalają, ale i ci, którzy chcą oderwać od naszej zbiorowości plemiennie - duchowej część naszego dorostu narodowego i organizować go obok nas na zasadach całkowicie obcych naszej „strukturze duchowej i naszej woli. Walka o Chrystusa w szkole i wychowaniu powinna swym zasięgiem objąć całą młodzież polską.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI

Stanowisko Niemiec i Włoch wobec wypadków w Hiszpanii

RZYM (PAT). Alfredo Signoretti donosi z Berlina na łamach „Popolo di Roma”, że dokumenty włosko-niemieckie, które będą podpisane w Berlinie są już opracowane. Nie będą to traktaty, ani konwencje, które w okresie powojennym nie dały, jak pokazało doświadczenie, dobrych wyników. Sporządzony będzie natomiast dokument, zawierający spis zażądań, co do których Włochy i Niemcy stwierdziły zgodność poglądów. Nie będzie przy tym pominięte żadne zażądanie, ani żaden odcinek polityczny.

Dokument ten obejmie m. in. sprawę nowego Lokarna, stanowiska Niemiec i Włoch wobec Ligi Narodów, problematyki austriackiej, kwestii naddunajskich. Dalej Signoretti, omawiając sprawę Hiszpanii oraz akcję polityczną Moskwy, pisze: Jest faktem niezaprzeczalnym, że zwycięstwo w Hiszpanii osiągnie gen. Franco. Ale diabelska działalność kominternu, od którego zależne są francuskie sfery rządowe może wywołać jeszcze wiele niespodzianek. Powstanie rządu sowieckiego jest niedopuszczalne nie tylko w Madrycie, ale również i w

jakiegokolwiek innej części Hiszpanii. Uznanie jakiegokolwiek odrębnej i niezależnej republiki wewnątrz Hiszpanii pociągnęłoby za sobą jak najpoważniejsze skutki. Dlatego też walka z bolszewizmem może w pewnych okolicznościach nabrać charakteru powszechnego. Niemcy i Włochy, — konkluduje Signoretti, — życzą sobie, aby Paryż w jak najkrótszym czasie zdał sobie sprawę ze skłótności dotychczasowej polityki, która Francję całkowicie uzależnia od burżuazyjskich planów Moskwy. Ze swej strony Włochy i Niemcy nie mają zamiaru tolerować prowokacji lub niespodzianek.

Przed nowym eksperymentem

„Polonia” ironizuje na temat projektowanych „przeszkoleń i kursów” w których ma się tworzyć nastrój entuzjazmu:

„Dygnitarzy jest wbród. Brak im tylko styczności z narodem. Dziś zatem trzeba stwarzać... naród dygnitarzom.

Nie łatwe będzie to zadanie. Przede wszystkim dlatego, że co innego się mówi, głosząc górną jakby jakiegoś zjednoczenie narodowe, a czego innego się chce, mając na oku utrzymanie swego panowania w kraju.

Po prostu obóz rządowy chce nadal rządzić. A jest w społeczeństwie odosobniony najgruntowniejszy. Jedną próbą dotarcia do społeczeństwa lub przynajmniej stworzenia pozorów oparcia się o nie, jaka był przedziwny twór BB, sięgający tylko i dokładnie tak daleko, jak reka urzędowa, zawiódł sromotnie. Teraz próbuje się nowego sposobu.

Chyba ostatniego. I tylko strach zbiera, gdy się pomyśli, że w tak groźnej chwili dziejowej myśli się w Polsce o eksperyment, który utrzyma dalej w kraju rozłam wewnętrzny. Właśnie teraz, gdy rząd powinien w swej działalności na wewnątrz i na zewnątrz czuć za sobą nie sztuczny ale szczerzy i żywiołowy entuzjazm narodu.

Dowcipy polityczne

„Nowy Dziennik” cytuje dobry dowcip polityczny:

„Pewien Żyd niemiecki, który dopiero co przybył do Palestyny, zwiędza rzecz godną widzenia w Tel - Awiwie, a m. in. również port.

— A więc, jak się panu podobna nasz port?

— Doskonale! Oby Hamburg i Brema tak wyglądały za rok, o mocny Boże!”

Wiadomo, że port w Tel - Awiw składa się z jednego pomostu, wybiegającego w morze...

Gdy już mowa o humorze, — „Wiadomości Literackie” podają z ukazać się mającego zbioru fraszek polskich m. in. taki czterowiersz K. Gałczyńskiego:

„Nową odznakę wymyślił kierownik

B. Śmierdzielina,

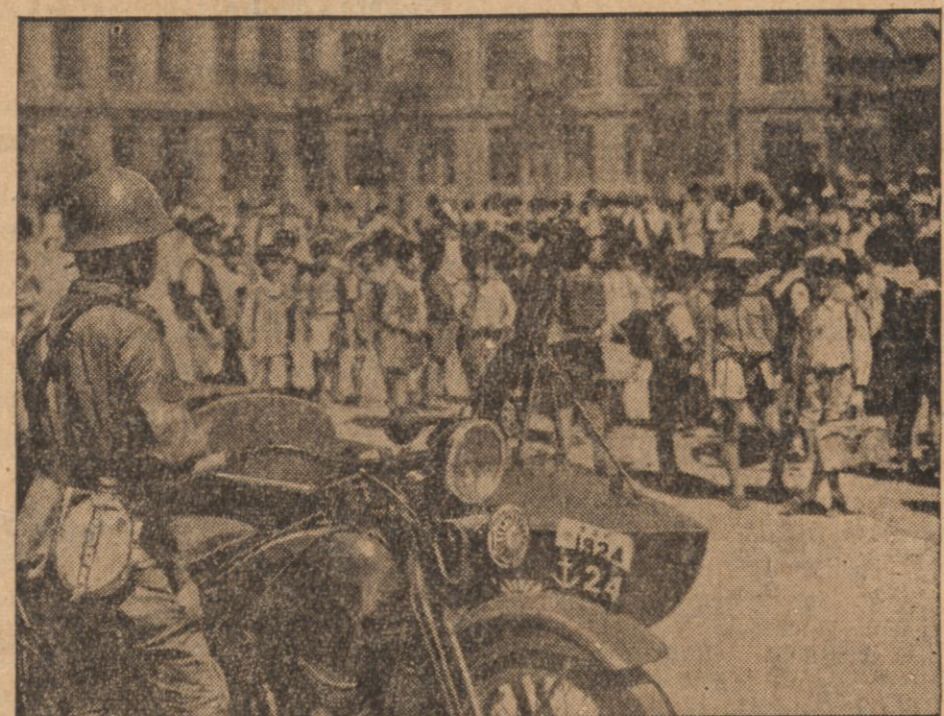
A Gronowski wykonał projekt:

W wieńcu z wawrzynu pudelko

z wazeliną,

A u dołu podpis: „Ja się boję”.

Jeśli odznakę tę otrzymał w Polsce wszyscy, którzy na nią zasłużyli to stanie się ona najpopularniejszą u nas dekoracją.



W związku z ostatnimi wydarzeniami na Dalekim Wschodzie dzieci szkolne japońskie w Szanghaju chronione są przed Chińczykami przez wojsk. posterunki.

Europie i wytwarza niebezpieczeństwo wojny. Narusza równowagę na niekorzyść szeregu państw — przede wszystkim na niekorzyść państwa polskiego. Stąd wynika, że dalsze rządy we Francji, już nie tylko „frontu ludowego”, lecz nawet ugrupowań bardziej umiarkowanych, ale trzymających się ideologii Wielkiej Rewolucji i opierających się o masonerię, stają się niebezpieczeństwem nie tylko dla Francji i jej przyszłości, lecz dla całej Europy i jej dalszego pokojowego życia.

Tak patrząc na sprawy, uważamy,

że w Europie może zapanować trwały pokój i że stosunki na naszym kontynencie mogą się rozwijać zgodnie z interesami Polski tylko wówczas, jeśli we Francji zwycięży reakcja przeciwko ideologii Wielkiej Rewolucji i usunięcie od kierownictwa politycznego tej „elity” (t. zn. masonerii), która w kraju tym trzyma władzę w swym ręku.

Przewyciężenie „wstecznictwa” XIX-go wieku przez nowe prądy ideologiczne wieku XX-go we Francji właśnie — stanie się początkiem nowej ery w życiu narodów europejskich.

PRZEGLĄD PRASY

ŻYCIE ROBOTNIKÓW W SOWIETACH

P. H. Szoszkies drukuje w żydowskiej gazecie „Piąta rano” swoje wrażenia z wycieczki do Moskwy. Autor nie jest nastrojony nieprzyjaźnie dla Sowieców. Jest jednak krytyczny. Wykrywa np. obok olbrzymich nowych budowli nory mieszkalne, gdzie tłoczą się rodziny robotnicze. I gdy przy sutym obiedzie w restauracji wielkiego (państwowego oczywiście) hotelu zajada świeżutki kawior i zupę jesiotrową, notuje uwagę swego sąsiada przy stole, Amerykanina:

„Patrzcie! robotnicy nad rzeką spożywają tylko czarny chleb, — a my tu?”

Wyglądamy przez okno i dostrzegamy grupkę biednie odzianych robotników, siedzących półkolem na ziemi, rozwijają z chustek czarny chleb i zajadają bardzo powoli, popijając czymś z butelki.

Jeden z inżynierów sowieckich czuje się, widać, dotknięty uwagą Amerykanina i powiada: „W naszym kraju jednak, każda z tych oto siedzących robotnic może zostać inżynierem i spożywać kolację razem z nami”.

Amerikanin zapala się: „U nas jednak, w Ameryce robotnik na kolację ma sandwicze i świeże banany, tak że między jego sposobem odżywiania się a jego szefem nie ma tak wielkiej różnicy, jak u was w kraju, gdzie — jak twierdzicie — zniesiono wszystkie klasy”.

Inżynierowi jedzenie staje kością w gardle (zapomniałem dodać, że w mieście podano nam świeże smażone kaczki). Inżynier powołuje się na wielką mowę Stalina, która obróciła w niwecz wszelkie teorie na temat „urawniłowki” (jednakowe warunki życia dla wszystkich); wskazuje on, że ludzie zdolniejsi, pożyteczniejsi dla państwa, winni być lepiej uposażeni, lepiej żyć...

Amerikanin oponuje. Tymczasem wyglądamy przez okno i dostrzegamy w świetle lamp elektrycznych, jak tam na dole, kobiety zawijają pozostałe kawałki chleba w chusty, odkładają je na bok i znów zabierają się do pociągania łańcuchów betoniariek.

Nasza dyskusja przeciąga się. Podają do stolika kawę i świeże owoce...

Zato po roku lub dwóch Stalin ogłosi z triumfem, że kanał Moskwa—Wołga, nad którym pracują owe robotnice, przewyższył wszystkie podobne dzieła w „zgniłej, burżuazyjnej Europie”... Przy budowie kanału Bałtyk — Morze Białe umarło 100 tysięcy z głodu, mrozu, bicia i chorób. Ilu zginie ich przy budowie nowego kanału?

KOMSOMOLCY KRYTYKUJĄ

Nawet Komsomolcy, jedyna wśród ludności grupa prosowiecka, oburzają się już na straszliwe warunki życia w swym państwie. Na ich ostatnim — we wrześniu — kongresie, jeden z delegatów, Łukianow, oświadczył:

„Młodzież ta żyje zimą w nędznych, skleconych z desek, źle otynkowanych i marnie opalanych barakach. Drząc z zimy, młodzież ta przypomina sobie ciepło domowego ogniska, którego ją pozbawiono i tęskni do dawnego życia, otoczonego troskliwością rodziców i serdeczną atmosferą domu rodzinnego. Z gorczą młodzież stwierdza, że warunki jej życia w Sowieciech układają się z dnia na dzień gorzej”.

Co robimy my, przywódcy? Zamiast reperować uszkodzone dachy baraków, przez które na głowy młodzieży leje się deszcz i sypie śnieg, zamiast wprawić w okna baraków całe szyby i uczynić życie tej młodzieży jeśli nie szczęśliwym, to przynajmniej znośnym, zasympujemy ją odezwaniami, nawoływującymi do gotowości obrony ustroju komunistycznego”.

Komsomolcy — jest ich ok. 8 milionów — nie mają pojęcia o Europie, gdyż odcięci są od jakiegokolwiek o niej wiadomości obiektywnych. Wmówiono w nich, że Sowiety są najszczęśliwszym i najzamożniejszym krajem na świecie. Jednak, jak widzimy, już i w ich szeregach zaczyna szerzyć się krytycyzm.

Jeśli zaś chodzi o robotników i chłopów, ci nienawidzą bolszewików jak zarazy. Zwłaszcza chłopci! Pięć milionów z nich Stalin wyrzucił z zagród i wypędził na drugi kraniec Rosji, by zniszczyć — jak mówił — kulaków jako klasę. A w Sowieciech „kulakiem” jest właściwie był każdy chłop, który mógł wyżywić i odziać swą rodzinę.

Z Opery warszawskiej

„Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”

W pełni doceniając wagę istnienia Opery warszawskiej, jako niezbędnej w życiu kulturalnego państwa placówki artystycznej. Winna ona być ośrodkiem, którego promieniowanie dociera daleko wszędzie tam, gdzie istnieją dusze, a piękno sztuki wrażliwe. Rzecz prosta: by zadanie to spełnić, by wysłać promienie ożywcze, trzeba mieć w sobie odpowiednio silne źródło energii świetlnej. I trzeba umieć je zużytkować celowo, trzeba, mówiąc krótko, stworzyć atmosferę artystyczną, a przedstawienie postaci na poziomie możliwie najwyższej doskonałości artystycznej. W przeciwnym razie — szkoda pracy i czasu.

O wysiłkach nowej dyrekcji oraz personelu teatralnego słyszeliśmy i czytaliśmy wiele. Mamy szacunek dla pracy i wysiłku, ale, niestety, te czynniki nie decydują wyłącznie w sztuce i w teatrze. Czynniki: talentu, walorów czysto artystycznych, na i iskry Bożej, — znaczenie, wagę i rolę mają największą. Z nich, a nie z pracy tylko, idą promienie, zapalające dusze na piękno wrażliwe. To pewne.

Obecność tych czynników chciałbym widzieć w naszej Operze w stopniu jak najniższym, wierzę bowiem, iż fakt ten wystarczyłby w zupełności do podniesienia Opery z upadku fatalnego. Czynniki tych szukam wytrwale — ale, jak dotąd, nie znajduję ich w mierze dostatecznej. Nie widzę nadto jasnej, zdecydowanej myśli i linii, ujmujących szczegóły w całość. Przeciwnie: daje się zauważyć pewne rozstrzeżenie dążeń — zwłaszcza w dziedzinie czysto scenicznej.

W „Rycerskości” nie była zupełnie wykonana i wystudiowana gruntownie. Tak dalece, że w takim Intermezzo (bardzo technicznie łatwym) niektóre instrumenty (nie chcę wtykać palcem) grały fałszywie. Przez cały wieczór pewne grupy instrumentalne nie stroiły (pikulina, jeden z obojów, niektóre blaszane). Zdyscyplinować brzmienie, ująć je w karby mocną dłoń, jest koniecznością nieodzowną.

Inne ciało zespołowe — chór, również nie był zdyscyplinowany ani jako brzmienie ani rytmicznie i intonacyjnie. Wspominał o tym, bo jeśli na początku sezonu ukazują się skazy, to co może być w końcu roku? Dalej reżyseria. Chodzi mi zwłaszcza o „Pajace”. Czas doprowadzić do z tym ultra realistycznym trakowaniem opery! Z natury rzeczy opera nie może wracać oboma nogami w życie codzienne, pospolite. Musi stwarzać jakąś iluzję i nie przekraczać granicy, oddzielającej ją od realizmu życia, bo wtedy tworzy się

kardynalny nonsens, a widowisko staje się przykre. Widzimy to na „Pajacach”. Czy to sens jest dawanie tła realistycznego, w gruncie rzeczy brzydkiego tam, gdzie się jednocześnie śpiewa i gra? Jeżeli będziemy konsekwentni, to tworząc tło andrusowskie musimy wymagać, by śpiewacy śpiewali głosami andrusów... Piękny byłby rezultat!

Idąc dalej po tej linii, należałoby wyrzucić z opery śpiew i muzykę poza numerami, gdzie to zgodzić się może z treścią tekstu. Wogóle dążąc do realizmu, trzeba w konsekwencji operę skazać na zupełną zagładę. Ale czy tak ma być naprawdę? Oczywiście nie. Trzeba też znaleźć właściwą granicę pomiędzy operową iluzją i teatralną prawdą. Z owym realizmem zaś skończyć raz nareszcie.

Przyznaję się, że robi mi przykrość patrzeć na różne figury, uwijające się po scenie w dzisiejszych „Pajacach”; chętnie odrzuciłbym — głowę, by nie widzieć okropnej budy i brzydactwa otoczenia dekoracyjnego. Myślę że uczucia te podziela znaczna część widzów, i przypomina sobie tło dekoracyjne „Pajaców” w Operze Hamburgskiej: ruiny budowli z czasów starożytności, naokół wspaniałe drzewa, odświeżone stroje widzów na scenie i atmosfera wolna całkiem od apasostwa. Można poezję z elementem nieprzesadnej „prawdy”.

Tak ważny w teatrze czynnik równowagi sił został naruszony w „Pajacach” mocno.

W prologu wystąpił Czaplicki — głos świetny, duży, wspaniały, zapętniający teatr. A zaraz potem w roli Silvia pojawia się p. Petecki, głos miły, ale na miarę operetkową; mały, z otwartą górą, będący w stosunku do Czaplickiego zaledwie ułamkiem głosu.

W „Rycerskości” pozwolono p. Zniczowi zgrywać się w śpiewie do ostatecznej ostateczności, więc do utraty poczucia smaku i miary. Tak być nie powinno. Alfio to przecież nie handlarz, krzyczący: gwałt, pogrom! Ładnie śpiewała partię Neddy p. Lipowska, artystka z prawdziwego zdarzenia. W „Rycerskości” duży, bardzo silny, głos i znaczny temperament sceniczny zaobserwowałem u odwórczyni Santuzzy, p. Bojar-Przemienieckiej. Szkoda, że artystka nadużywała nieco siły głosu i trochę spadała w intonacji.

P. Salecki, (Turridu) znany z Radia tenor, ma głos ładny i świeży, zwalczający wszakże musi niepewność intonacji i wypracować wraz z kapelmistrzem dokładność i czystość interpretacji.

Zamiast chorego p. Gruszczyńskiego partię Cania śpiewał p. Czarniecki, artysta scen operowych mniejszych. Postać (w granicach „realizmu”) narzutowana dobrze; głos lepszy w górze, niż w środku.

Parę słów należy poświęcić siłom młodym, debiutującym. W „Rycer-

skości” partię Loli śpiewała p. Schwarzenberg - Czerna, utalentowana mezo-sopranistka o głosie świeżym i czystym. Korzystna aparycja inteligencja gry i mimiki dobrze wróżą na przyszłość młodej artystce. W „Pajacach” wystąpił w partii Arlekina p. Warwa; ładny to głos tenorowy, z blaskiem w górze. Wymowa nieco kresowa.

Nowej Operze Warszawskiej życzy mi by odzyskała znaczenie dawnej, z przed 10-15 lat. Wiemy, że droga ku temu trudna, ale nie przejdzie się jej pomyślnie, jeśli przedstawienia będą tak niewykończone, jak śródowe. Dlatego piszę o tym obszerniej.

W. SZELIGA.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Żydowska orkiestra reprezentacyjna w Tel-Avivie

Agencje prasowe doniosły o wyjeździe w ubiegły wtorek 21 muzyków Żydów, którzy udali się z Polski do Palestyny, by wstąpić do organizowanej przez Bronisławę Hubermana, oficera orderu Polonia Restituta, narodowej reprezentacyjnej orkiestry żydowskiej. W liczbie tych 21 muzyków sześciu należało do składu orkiestry Filharmonii Warszawskiej; inni — muzycy z pozostałych większych miast polskich, a część dość znaczna, to wygnańcy z Niemiec.

Mimo, że Huberman w zapale patriotycznym poruszył swe rozległe stosunki i szeroko zastosował bojowe gazy odpowiednio spreparowanej reklamy, organizacja orkiestry napotyka trudności i przeszkody. Są nimi: przede wszystkim brak wśród Żydów wykwalifikowanych muzyków t. zw. „dętych”, t. j. grających w instrumentach dętych. Obawiając się o swe zdrowie unikają Żydzi grania na tych instrumentach, masowo za to uprawiają grę na smyczkowych — jak skrzypce, wiolonczela i t. p. Dochodzi do tego, że proponowano niektórym Polakom wyjazd do orkiestry palestyńskiej. Jak dotąd odmawiają oni swego udziału w orkiestrze Hubermana, żywią bowiem obawy i moralnej i cielesnej natury.

Zdawało się początkowo, że akcja patriotyczna - żydowska Hubermana odniesie skutek przez niego pożądanym odrazu, piorunująco. Jest jednak inaczej i nie wiadomo, czy rzeczywiście da się tam sformować orkiestrę „elitarną” i wyłącznie żydowską.

Teatry stołeczne

Fredro niezawodny

„Śluby panięskie” w Teatrze Narodowym

Premiery w teatrach warszawskich nie należą do przedstawień cieszących się dużą frekwencją. Publiczność czeka zazwyczaj na recenzje i, o wiele jeszcze ważniejszą od nich, „krytykę pantoflową”. Na „Ślubach panięskich” w ub. piątek sala była wypełniona po brzegi. Fredro jest niezawodny i nie potrzeba czekać na opinie innych, aby wiedzieć, że wieczór nie będzie zmarnowany.

Pomimo tego, że na twórczość hrabiego Aleksandra wpłynęli i Molierowie i Goldoniowie — polekości jego nie może zaprzeczyć nikt, tak jak nikt nie zaprzeczy polskości Chopina. W nim znajdziemy największego reprezentanta humoru polskiego — humoru, który obecnie ukrył się gdzieś głęboko w zakamarkach naszej psychiki i budzi się tylko czasem, a zawsze na zew płynący ze sceny, a zwłaszcza w frederowskich słowach zamknięty.

Istotę owego humoru stanowi dobroć wszystko ogarniająca, pogodna i pobłażliwa spojrzanie na świat, które kpi sobie z jego wad i jego złośliwości. Ta pogoda i dobroć jest może najobfitszym źródłem, z którego płynie tak wielkie powodzenie Fredry. Karmieni codziennie żydowskim dowiepim, pełnym hysterii, zgryźliwości, a nawet głębokiej melancholii płynącej z braku zdrowia psychicznego tego dziwnego narodu zanurzamy się we fredrowską atmosferę jak w ciepłą, wonną i orzeźwiająca kąpiel. Szukamy świadomie i podświadomie optymizmu i tam go znajdujemy w najlepszym gatunku.

„Śluby panięskie” można zdaje się bez obawy o zbytnią pochopność sądzić, że najsubtelniejsza komedia hrabiego Aleksandra. Jest w niej koronkowa lekkość i wdzięk może zbyt piankowy jak na rubaszna nieco atmosferę polskiego dworu. Nie dbając o fabułę, wyjątkowo blaha, jak na pięćdziesiątą komedię, wypełnia autor całe przedstawienie niezwykle błyskotliwym dialogiem, który wzbogaca pojedynkę Gustawa z Klarą, po jedynkę zreczności męskiej ze zrecznością kobiecą w grę psychologicznych odcieni, których gra stanowi właściwą akcję sztuki.

Dziękuję skoncentrowaniu znaczenia komedii na postaciach kochanków. W sposób zresztą typowo romantyczny, wszystkie postacie tutaj grają, nie tak jak w wielu komediach, a nawet samego Fredry, gdzie osi akcji jest postać skapca, starego zalotnika, czy chorego z urojenia, a za młodzi zakochani stanowią tylko akcesoria, rekwizyty. Tu nawet stary sługa ma odpowiedzialną rolę i stąd właśnie pochodzi taka zwartość całego utwo-

ru, który w zasadniczej swej budowie mocno utrwala się w pamięci widza już po pierwszym jego oglądaniu.

Ta jednak właśnie wyjątkowa delikatność i zwartość budowy sztuki mocna konstrukcja oparta na subtelnym materiale wymaga specjalnie doskonałego wykonania, biorąc pod uwagę fakt, że „Śluby panięskie” mają rozszerzyć tak zwany „żelazny repertuar”, któremu w planie TKKT jest częściowo oddany Teatr Narodowy, trzeba tym bardziej sumiennie zastanawiać się nad wystawieniem jednego z najcenniejszych klejnotów naszej tak szczupłej literatury teatralnej. Z prawdziwym zadowoleniem też stwierdzić należy, że Teatr Narodowy nie zawodził. Przedstawienie było doskonale opracowane, zachowało to co najważniejsze w sztuce — jej lekkość i wdzięk. Każde obciążenie, byłoby bardzo dla niej niebezpieczne, wysuwając konflikt banalny przed dialog oryginalny i zabijając tem istotnie jej wartość. Na dialogu opiera się cała sztuka: na jego tempie i na umiejętności mówienia wiersza fredrowskiego. O ile co do pierwszego nie można mieć zarzutów, o tyle z drugim nie wszystko było w porządku. Rola Anieli jest nowym krokiem naprzód w karierze, p. Barszczewskiej, naprawdę bardzo utalentowanej aktorki. Nie bez słuszności padały zarzuty, że przez Anielę przebiega gdzieś niedźwiedź Tessa, Ilość przedstawień „Wiernej nimfy” i manierizm jej głównej roli, z którego zwycięsko p. Barszczewska wybrnęła, ale uległa w pewnym stopniu stylowi sztuki, usprawiedliwia zupełnie ta młoda aktorka. Jej Aniela zaś miała wiele akcentów bardzo szlachetnych i umiar obok ekspresji godny podziwu.

Królował Leszczyński, na którego grę powinni — przychodzić patrzeć wychowanek i uczniowie Instytutu Sztuki Teatralnej, zanadto przejści maniera Osterwy, jak mogliśmy zauważyć na ostatnim popisie. Niezwykle wprost spontaniczność efektu, nieskazitelnym rytmem wiersza, wydobycie z dialogu całej treści dramatycznej i całego humoru, nadzwyczajna trafność i swoboda gestu, a przede wszystkim nieodparty wdzięk usprawiedliwiają zupełnie fakt powierzenia jemu właśnie, a nie któremś z młodszych aktorów tej roli. Nikt w Polsce nie potrafiłby tak jej zagrać.

Stanisławski, który doskonale wyreżyserował sztukę w charakterystyce przypominającej nieco profesora Handelsmana, nadużywał też gestu na modłę nieco wiatrakową. Zresztą miał swobodę, właściwy ton i bardzo dobrze wypowiedział wiersz fredrowski. Jego Radosław był mocno wbudowany na właściwym miejscu w sztuce. Dobrońska, grała Sulima, a służącego Hajduga, Dekorację robił Jarocki — jak zwykle poprawnie, banalnie i rzemieślniczo, bez polotu.

ANDRZEJ MIKUŁOWSKI.

HELENA VINCENT ST. - DIZIER

24]

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

Szukałam jej wzrokiem w tłumie pań, składających wizytę żonie generała, komendantka garnizonu, miłej, starszej damie, która nie miała w sobie ani cienia tej mroźnej dostojności i miazdzącej wielkości, jaką odznaczają się bardzo młode polskie panie generałowe.

Ale nie było mojej tajemniczej nieznanym wśród siedzących w milczeniu nad kieliszkiem porto żon oficerów. Zgaszone, zapracowane, zatroskane, czy ordynans Murzyn, lub Arab na czas postawi na ogniu wieczorną żupę z jarzyn, uśmiechały się blade w swych skromnych wizytowych sukniach.

Niektóre młode porucznikowe zostały bez opieki w pustym mieszkaniu małe dzieci, płaczące w mokrych pieluszkach kołyski. Żadna z nich w tym kraju pozbawionym służby nie ma nianki. Same gotują, sprzątaj i prasują bieliznę, jak z łaski wypraną przez brudną, arabską czy hiszpańską praczkę. Kilka mocno uszminkowanych, odmłodzonych i zalotnych lwic ożywiało milczącą galerię pań. Ich afektowany szczebiot brzmiał w dużym, sztywnym salonie nieszczerze, jak śpiew sztucznych ptaków.

I gdy na zapytanie sympatycznej generałowej, czy podoba mi się Oran, oraz czy znam afrykański Paryż — Alger, palnęłam pod przerażonym wzrokiem Włodzimierza, że Oran jest potwornie brudny i brzydki, a w Algierze przeżyłam dwa lata męczeńskiego żywota, gdyż za żadne pieniądze nie mogłam znaleźć służby, wszystkie panie spojrzwały na mnie z osłupieniem. Tylko jedna z nich pośpieszyła mi z odsieczą. Była w Warszawie z mężem, oficerem wojskowej misji francuskiej i rozumiała, jakim dramatem jest dla Polki życie we Francji, czy jej kolonjach.

— Tak, Polska jest rajem dla kobiety, Mes-dames. Za sto franków miesięcznie można tam mieć wierną, dobrą służącą, która sprząta, gotuje, pierze i nianczy dzieci — westchnęła z melancholią.

— Czyż to możliwe? — rozległ się chór, jak w greckiej tragedji.

I na wszystkich twarzach tych biednych nomadek, zżartych mordercem słońcem Indochin, Senegalu, Madagaskaru, Syrii, Marokka i Algierii zjawił się wyraz serdecznej zawiści. Z ogromną trudnością powstrzymałam się od dalszych refleksyj na temat braku służby we Fran-

cji i w jej kolonjach, gdzie tajna i jawna prostytucja pochłania rocznie zawrotne wprost ilości młodych dziewczyn i kobiet z proletariatu. Paliła mnie chęć podzielenia się z temi paniami moim przekonaniem, że wyłącznie ich winą jest fakt, iż muszą tak ciężko pracować. Dziesiątki tysięcy małych Arabek, Murzynek i Annamitek można by ocalić od zagłady, opiekując się nimi, budując przytulki, i szkoły gospodarstwa domowego, zamiast zostawiać je na żer rozpusty. Ale, jak olbrzymia większość kobiet narodów łacińskich, panie te nie interesują się niczem po za swym własnym ciasnym życiem, upływającym między kuchnią a małżeńskim łóżem, biegiem po magazynach i seansami u fryzjera. Mają zdecydowany wstręt do wszelkiego wysiłku umysłowego i wszelkiej pracy społecznej i nie chce im się nawet zająć losem torturowanych zwierząt, którymi przecież we wszystkich innych cywilizowanych krajach opiekują się przeważnie kobiety.

Włodzimierz, zachowując swą „zimną maskę dyplomaty”, drżał, czy, aby mnie „nie poniesie”. Był zabójczo elegancki i olśniewająco wytworny w swym nieposzlakowanym wizytowym stroju i zrecznie emablował parę rozszerebotanych lwic, ucharakteryzowanych na młode, piękne i niebezpieczne.

Nagle jedna z nich zbliżyła się do mnie z uśmiechem grożącym dłuższą konwersacją. Była płaska i wąska w lśniącej, obcisłej sukni z czarnego jedwabiu. Miała na mistrzowsko on-

dulowanych włosach, a raczej na prawym uchu berecik wielkości spodka od filiżanki, starannie epilowane brwi, sterczące jak z drutu rzęsy, granatowe powieki, rumieńce koloru mandarynki, niebieskawo nos i usteczka natarte pozostawiającym skandaliczne ślady różem, który przeklinają praczki i przyłapani na gorącym uczynku kochankowie.

— Ach, więc pani jest Polką — mówiła, strzelając oczami do Włodzimierza. — Mam w Paryżu przyjaciółkę, która poślubiła Polaka i jest ogromnie szczęśliwa. Słyszałam, że Polacy są wprost cudownymi mężami. Tacy rycerscy i pełni czułości. I kłękają podobno przed kobietami, które kochają. Czy to prawda, że kłękają?

— Kłękają — potwierdziłam z powagą, choć jeszcze przede mną żaden dotychczas nie kłękał.

Zmysłowy uśmiešek zdrzął w kącikach ukarminowanych warg.

— Kłękają! Ach, jakież to czarujące... I podobno nic, ale to nic nie są skąpi — zasmuciła się skroś ekstazy. — Nie lubią oszczędzać i nie każą oszczędzać kobiecie. Czy to prawda, że są tacy rozrzutni i hojni wobec kobiet? — pytała ze złością, zezując w stronę idealnie łysego męża.

— Prawda. Są szalenie rozrzutni i ukochaną kobietę traktują, jak bóstwo — dolałam oliwy do ognia. — Bo widzi pani, Polak jest w stosunku do kobiety pazerny, rycerzem i trubadurem, a w miłości — poetą. U nas w Polsce kobieta ma naprawdę uprzywilejowane stanowisko. Nie jest ani

zabawką, ani służącą mężczyzny. Jest natchnieniem i poezją jego życia, jego towarzyszem, przyjacielem i kolegą w pracy zawodowej, gdyż ma równe mu wykształcenie i równe prawa. A przy tym wszystkim jest — matką. Najczulszą i najlepszą matką swoich licznych pięknych i zdrowych dzieci, na które z takim podziwem patrzył uwielbiany w Polsce marszałek Foch, mówiąc: „Co za szczęśliwy kraj, który ma tyle dzieci”.

Nie mogłam wytrzymać. „Poniosło mnie”. Dodałam z pychą:

— Pół miliona rocznie, proszę pani. Pół miliona dzieci rodzi się co rok w moim kraju.

I nagle omal nie parsknęłam śmiechem. Mała, czarna lalczka jakby z okładki „La Vie Parisienne” do życia powołana spojrziała na mnie z pod swoich epilowanych brwi z bezgranicznym osłupieniem, niemal że z przestrawieniem. Napewno niewiele zrozuwała z mojejuroczystej „akademii” prócz faktu, że w jakimś barbarzyńskim kraju istnieją kobiety na tyle szalone, aby rodzic co rok pół miliona dzieci i szczyścić się w dodatku podobną okropnością. Nagle frunęła w inny kąt salonu i zaczęła coś szepnąć szeptać milczącym panom.

Jestem pewna, że ten szep był opinią, którą tak często słyszałam za moimi plecami: Vraiment, toutes ces Slaves sont des détraquées. Wszystkie te Słowianki są naprawdę pomyłone...

Wizyta skończyła się wprost dramatycznie:

(D. c. n.)

Armia otrzymała eskadrę „Chrobrych” Kasa Bezprocentowa w Grodnie

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w październiku.

W niedzielę, 18 b. m. odbyło się w Poznaniu uroczyste przekazanie armii trzech samolotów Chrobry I, Chrobry II i Chrobry III oraz terenowego samochodu lotniczego, zakupionych ze składek czytelników i pracowników „Kuriera Poznańskiego”, „Oreodownika”, „Ilustracji Polskiej”, „Wielkopolanina” i „Pomorzana”. W okresie od 19 maja do 16 października wydawnictwa te zebrały na ten cel fundusz w wysokości z górą 83.000 zł.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w Kolegiacie Poznańskiej, odprawionem przez ks. prał. Steinmetza. Piękne kazanie wygłosił ks. prał. Pradziński.

W nabożeństwie wzięły udział władze wojskowe z dowódcą O. K. gen. Knoll - Kownackim na czele, korpus oficerski wielkopolskiego pułku lotniczego, pracownicy wspomnianych wydawnictw w liczbie 300 oraz liczna publiczność.

O godz. 11 odbył się na lotnisku w Ławicy akt przekazania samolotów i samochodu armii. Przed hangarami stanęły oddziały honorowe ułanów wielkopolskich oraz pułku lotniczego. Aktu poświęcenia samolotów i samochodu dokonał ks. radca Putz, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

PRZEMÓWIENIE RED. SEYDY
Z koleją na mównicę wstąpił naczelny redaktor „Kuriera Poznańskiego”, b. senator dr. Marian Seyda, który zwracając się do dowódcy okręgu korpusu gen. Knoll - Kownackiego oraz do zebranych oficerów i przedstawicieli komitetu z ramienia wspomnianych wydawnictw, wygłosił przemówienie następujące:

„Panie Generale! Książę Prałaci! Panie i Panowie!
Nie bez wzruszenia zabieram głos

w imieniu redakcyjnych, administracyjnych i technicznych współpracowników wydawnictw, wychodzących na kładem „Drukarni Polskiej”, oraz w imieniu szerokiego rzesz ich czytelników, by Panu, Panie Generale, przekazać dla armii polskiej eskadrę samolotów „Chrobry”.

Zrodziła się ona z najgorętszej miłości ojczyzny, zrodziła się z entuzjazmu dla armii narodu i państwa polskiego, zrodziła z świadomości obowiązku każdego obywatela wobec organizacji obrony kraju, jego niepodległości i integralności.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że na szta eskadra „Chrobrych” to małe, ale bardzo ważne i potrzebne dla polskiej Współpracy i czytelnicy wydawnictw naszych pragnęli jednak w granicach swych sił i możliwości przyczynić się do wyszkolenia lotników, tak armii naszej niezbędnych.

Na fundusz 80 i kilku tysięcy złotych, zebrany od połowy maja r. b., złożył się grosz wszystkich warstw, pokoleń i dzielnic, choć olbrzymią większość ofiarodawców stanowią oczywiście Wielkopolanie, synowie tej ziemi. Współzawodniczyli w pomaganiu funduszu młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, świeccy i duchowni, ludność miejska i wiejska, organizacje i instytucje: wszyscy — w tem dążeniu do maluczkich i biednych — szli tą samą, zwracając do wspólnego celu, — niejako popolitnie ruszenie obywatelskie, datkiem materialnym manifestując postawę moralną: swoje oddanie sprawie najświętszej, swój wierny i gorący stosunek do walecznej armii naszej.

W imieniu tego popolitnego ruszenia serc i dusz polskich przekazujemy Panu, Panie Generale, eskadrę „Chrobrych” z prośbą o powierzenie jej naszemu wielkopolskiemu pułkowi lotniczemu, by mu służyła sprawie i dłużej i była symbolem i wyrazem uczuć i myśli naszych, zwróconych ku tym, którzy przygotowują się do obrony w przestworzach rubieży naszych, do obrony granic Polski.

Pozwalam sobie niniejszem wręczyć Panu Generałowi dokument, przekazujący armii polskiej eskadrę samolotów „Chrobry” oraz klucze silników.”

PRZEMÓWIENIE GEN KOWNACKIEGO

Następnie zabrał głos gen. Edmund Knoll-Kownacki, który wygłosił przemówienie następujące:

„Panie Senatorze! Książę Prałaci! Panie i Panowie!
Pan minister spraw wojskowych polecił mi reprezentować go na dzisiejszej uroczystości, przyjąć Wasz dar ofiarny i podziękować zań w imieniu wojska.

Te piękne maszyny, na których ma się uczyć i doskonalić młodzież lotnicza, będą przez nas nie tylko właściwie cenione, ale mogą Panom ręczyć,

będą również odpowiednio pielęgnowane i wyzyskane. *Imię wielkiego króla, które zechcieliście im nadać, jest nie tylko imieniem jednej z najpiękniejszych postaci naszej historii, jest również symbolem czczonym w wojsku polskim przede wszystkim!*

To imię jest dla nas wojskowych uosobieniem potęgi i mocarstwowości Polski, do której każdy prawy żołnierz przyczynić się chce i musi. Zapewnić Panów mogę, że jeżeli nawet nie potrafilibyśmy naszych pałów granicznych wbić tam, gdzie je Chrobry wbiwał, to w każdym razie tak jak on potrafimy naszych granic strzec i bronić „usque ad finem”.

W naszych czasach inaczej miecz do tego potrzebny wygląda, ale żołnierz polski czy w powietrzu czy na ziemi zawsze ten sam hart i twardość co Bolkowy rycerz mieć musi i mieć będzie!

Niezmiernie mnie cieszy na koniec, że dziękując przez Pana, Panie Senatorze, czytelnikom oraz współpracownikom wydawnictw „Drukarni Polskiej”, stwierdzić mogę, iż ta pierwsza większa ofiara ziemi wielkopolskiej na ołtarzu obronności kraju złożona, stwierdza, iż są hasła, które nas, bez względu na to czy inne poglądy na bieg życia codziennego, zjednoczyć zawsze potrafią w obliczu rzeczywistej potrzeby.

Pozwólcie więc Panowie, że zakończę te uroczystości okrzykiem na cześć Tej, która dla nas wszystkich jest Matką Najdroższą, tą samą, co przed laty tysiącem za wielkiego króla Chrobrego była!

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!!!”

Na zakończenie uroczystości oddziały honorowe sprezentowały broń, orkiestra odegrała hymn państwowy, poczym nastąpił symboliczny akt chrztu, dokonany przez rodziców chrzestnych p. Barbatę Knoll-Kownacką i dvr. Romana Leigebiera. Na koniec odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed dowódcą O. K. oraz przed komitetem z ramienia wydawnictw „Kuriera Poznańskiego”.

Z powodu ofiarowania eskadry „Chrobrych” armii przez wydawnictwa „Kuriera Poznańskiego”, część prasy prorsądowej wyraziła podziw dla tego dzieła, z powodu sprawności zbiórki i z powodu wpływów, jakimi prasa narodowa w Wielkopolsce cieszy się wśród swoich czytelników. Je dno z pism sanacyjnych przypomniało nawet nieudolność organizacyjną nawet nieudolność organizacyjną sanacyjnych, wskazując jako przykład zbiórkę na łódź podwodną po mowie Trewiranusa. Zebrano wtedy zaledwie 12 tysięcy złotych, z którymi wiadomościom dotychczas, co się stało. Przy tym ludzie zadają sobie pytania: Ileżby to samolotów można było zbudować za subwencje rozmaite dla organizacji i prasy? Dość przypomnieć sobie subwencje Związku Pracy Obywatelskiej kobiet, na „Dzień Pomorski” i t. d.

Prawie osiem miesięcy upłynęło od tej chwili, kiedy w Grodnie powstała chrześcijańska Kasa Bezprocentowa im. ks. Piotra Skargi. Wiadomość ta wywołała ogromne wrażenie w całym polskim społeczeństwie Grodzieńszczyzny i odbiła się głośnym echem w prasie stołecznej. Do komitetu organizacyjnego w Grodnie zaczęły się zgłaszać inne miasta z głębi Polski z prośbą o nadesłanie statutu, gdyż w tych miastach ludność katolicka również powzięła zamiar uczczenia rocznicy wielkiego kaznodziei przez założenie kasy bezprocentowej. Komitet grodzieński każdą z tych próśb chętnie spełnił i statuty przesyłał. Zapewne w tych miastach polskich kasy bezprocentowe dawno już powstały i pożytecznie pracują. Grodno tymczasem musiało bardzo długo czekać na zatwierdzenie statutu i otwarcie kasy.

Dlaczego tak się stało? Trudno na to pytanie odpowiedzieć bez słów pewnej krytyki. Statut kasy kilkakrotnie był przez urząd wojewódzki w Białymstoku zwracany do Komitetu organizacyjnego w Grodnie dla poczynienia pewnych poprawek. Widocznie komuś zależało na tym, aby kasa bezprocentowa w Grodnie nie przedkładała.

Choć pewne sferę grodzieńskie zabiegały o utworzenie swojej kasy bezprocentowej, Sferom tym widocznie nie podobano się, że projekt kasy wyszedł ze sfer katolickich w Grodnie. Chciano więc projekt ten sparaliżować i przywłaszczyć inicjatywę kasy bezprocentowej dla jakiejś grupy osób, które widocznie miały na względzie nie tyle dobro społeczne, ile interesy polityczne. Faktem jest, że na zatwierdzenie statutu kasy trzeba było czekać aż osiem miesięcy. Liczono widocznie na to, że w tak długim czasie ostygnie zapał organizacyjny, jaki istniał w chwili powstania tego ważnego projektu.

Rachuby jednak podobne są krótko-wzroczne. Społeczeństwo polskie bez różnicy przekonań politycznych dzisiaj coraz bardziej nabiera przekonania, że musi zwarta ławą dążyć do gospodarczego wyzwolenia Polski od wpływów żydowskich. Dlatego nowopowstająca kasa bezprocentowa w Grodnie bez wątpienia będzie miała wielkie zadanie do spełnienia i nie wątpimy, że to zadanie wykona należycie. Żywiołowy ruch odrodzeniowy i zapał do pracy we własnych polskich placówkach gospodarczych — to gwarancja, że chrześcijańska kasa bezprocentowa w Grodnie żywo ruszy naprzód w celu niesienia pomocy finansowej ludności polskiej, która tej pomocy bardzo potrzebuje i tak dawno na nią czeka.

Dnia 18 b. m. na plebanii farnej odbyło się zebranie organizacyjne członków założycieli kasy. Na zebraniu wybrano tymczasowy zarząd w składzie następującym: preze: p. St. Tomiczek, wiceprezes p. B. Pindelski, sekretarz p. Matlak, skarbnik p. Jabłoński i członek zarządu p. R. Pułjan. Do komisji rewizyjnej weszli: ks. dziekan I. Olszański, p. Z. Cybulski i p. M. Koczmarczyk.

Dwa procesy o zajścia muszyńskie

(Od własnego korespondenta)

Muszyn, w październiku.

W piątek dnia 16 października b. r. przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu, na sesji wyjazdowej w Muszynie, odbyła się rozprawa o zajścia antyżydowskie, które miały miejsce w dniach 29 oraz 30 marca b. r. w Muszynie, Krynicy oraz Powroźniku. Powodem zajść, jak ustaliły dochodzenia, było prowokacyjne zachowanie się Żyda — Lampla, dentysty w Muszynie, który pochwytywszy niejakiego Kijaka, młodego chłopca na rozlepianiu ulotek antyżydowskich, sam sobie wymierzył sprawiedliwość, bijąc go i kopiąc dotkliwie.

Na skutek tego wybuchły zajścia, które re znalazły swój epilog na sali sądowej Sądu Okręgowego. Oskarżeni Henryk Nitkowski, Gerwazy Zdebski, Franciszek Sikorski oraz Antoni Jurczakiewicz skazani zostali na areszt od 2 do 3 miesięcy. Wszyscy wnieśli apelację. Przewodniczył S. O. Döllinger, oskarżał prokurator Deńkiewicz. Bezinteresownej obrony podjęli się dr. Jędrzejowski z Muszyny oraz mag. Długopolski z Nowego Sącza.

W tym samym dniu rozpoczęła się przed Sądem Grodzkim w Muszynie wielka rozprawa 12 oskarżonych o bicie Żydów. Już od samego rana dawał się zauważyć na korytarzach sądowych wielki napływ ludności, a zwłaszcza rodzin oskarżonych oraz poszkodowanych Żydów. Bezinteresownej obrony podjęli się dr. Jędrzejowski z Muszyny oraz mag. Długopolski z Nowego Sącza.

Wielkie wrażenie wywołał przemówienie obrońcy Długopolskiego, który na skutek ataków ze strony ławy żydowskiej z całą stanowczością stwierdził, że winę za zajścia antyżydowskie ponoszą w pierwszym rzędzie Żydzi, gdyż oni właśnie zawsze są stroną zaczepną. Przemawiającego narodowca mag. Golaszewskiego kilkakrotnie przewodniczący upominał za użycie słów: „Walka z żydostwem”, „zdrowy wybuch sumienia narodowego”, „zdrowa reakcja” narodu i t. d., wobec czego obrońca Golaszewski w połowie swego przemówienia zrezygnował z dalszej obrony.

Rozprawa zakończyła się dopiero w sobotę 17 o godz. 15 wyrokiem skazującym 11 oskarżonych na areszt po 1 i 2 miesiące. Wszyscy skazani zapowiedzieli apelację.

Następstwem zajść 29 i 30 marca b. r. było zorganizowanie się prawie całej Muszyny pod sztandarem narodowym. W przeddzień procesu odbyło się wielkie zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Kacie Stefczyka z udziałem przeszło 210 ludzi. Zebranie zagał kierownik miejscowy Markiewicz. Po odśpiewaniu „Hymnu Młodych” przemówił mag. Długopolski z Nowego Sącza, podkreślając konieczność wysiłku do dalszej walki o Polskę Narodową. Z kolei wygłosił referat Golaszewski. Późno w nocy zakończono zebranie.

Przez Radomsko i powiat idzie fala mandatów, które się syją jak z rogu obfitości. Sądźmy, że i to minie, jak wiele rzeczy minęło.

Poświęcenie proporca w Kruplinie. — W dniu 18 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia proporca koła Str. Nar. w Kruplinie, w której wzięło udział 1000 chłopów w karnych szeregach. Od wczesnego rana ścigali poszczególne grupy z okolicznych wiosek i z Radomska na miejsce zbiórki do Kruplina, skąd tyścieczny pochód z orkiestra, pod dowództwem prezesa powiatowego inż. Jana Walińskiego, wyruszył do Brzeźnicy Nowej na nabożeństwo. Po nabożeństwie miejscowy proboszcz poświęcił proporzec i wygłosił przemówienie. W czasie święcenia proporca obecni na nabożeństwie odśpiewali „Boże coś Polskę”. W kazaniu czcigodny ksiądz proboszcz wskazał na niebezpieczeństwo, jakie grozi narodowi polskiemu, wykazując, że chąc tego uniknąć musimy jako naród stanąć w szeregach Stronnictwa Narodowego.

Po nabożeństwie uformował się potężny pochód i na rynku pod dowództwem kier. org. J. H. Stysińskiego, przedefilował przed władzami Stronnictwa. Następnie pochód skierował się do Kruplina, gdzie odbyło się zebranie polityczne Str. Narodowego i uroczystość wręczenia poświęconego proporca. Przemawiali: kier. Tadeusz Puchala, delegat zarządu okręgowego Str. Nar. z Częstochowy, kier. org. J. H. Stysiński z Radomska, kier. grodzki Wł. Piątkiewicz z Radomska i prezes pow. Str. Nar. w Radomsku inż. Jan Waliński z Sokolej Góry. Po uroczystości dokonano wspólnego zdjęcia.

Z CAŁEGO KRAJU

CHEŁM LUBELSKI

Otwiercie nowej polskiej placówki. — Otwarto w Chełmie agenturę Farbiarni i Pralni Chemicznej w Poznaniu pod firmą „Warta”, dawniej A. Sieburg. Przedstawicielem tej firmy na Chełm i okolice, jest Fr. Kupś, ul. Lubelska 75, który przyjmuje wszelkie zlecenia w tym zakresie. Zamiast popierać żydowskie pralnie i farbiarnie w Chełmie, społeczeństwo chrześcijańskie skieruje swe zlecenia do przedstawiciela firmy polskiej.

Zebranie Stronnictwa Narodowego. — Dnia 25 października, o godz. 1-ej w południe we własnym lokalu przy ul. Lwowskiej Nr. 7, odbędzie się zebranie członków Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu omawiana będzie sprawa kas bezprocentowych, poczym nastąpi dyskusja.

Wejście za legitymacjami.

DOBRYŃ N. WISŁA

Kurs o rodzinie. — W początkach października odbył się kurs o rodzinie, zorganizowany staraniem dekanalnej Akcji Katolickiej. Uczestniczyło w nim 120 osób. Z Płocka przybył ks. prał. dr. Cz. Kaczmarek, dyr. D. I. A. K. Nabożeństwo odprawił ks. dziek. Lipka. Referaty o rodzinie wygłosili: ks. dr. L. Świdzki, adw. J. Baliński i red. A. Onyszkiewicz.

NAKŁO

„Strzelcy” zamordowali na łowca. — Straszne morderstwo celem usunięcia

niedogodnego świadka popełnione zostało pod Wysoką.

Lokator Weichstok skarżony był o eksmisję przez gospodarza domu Krysiaka. Jako świadka gospodarza powołano Górnego. Gdy po rozprawie Górny wracał z miasta, został napadnięty przez Weichstoka i jego towarzysza Nagiela, którzy pobili świadka tępem narzędziem do utraty przytomności. Górny przewieziony do domu następnego dnia zmarł.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć na stąpiła wskutek pęknięcia czaszki i przekrwienia mózgu. Morderców aresztowano. Jak się okazuje, zamordowany był narodowcem, a mordercy członkami „Strzelca”.

RADOMSKO

Z rogu obfitości. — Starostwo ukarało w tych dniach kier. org. Str. Nar. na powiat i miasto Radomsko J. H. Stysińskiego go za nielegalne zwołanie wiecu antykomunistycznego w Brzeźnicy dn. 13.9 r. b. grzywny 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu, oraz za noszenie munduru na uroczystości poświęcenia proporca w Zawadzie dn. 20.9.36 r. 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu.

Kopra Jana z Radomska za noszenie „Miecza Chrobrego” na 5 zł. — z zamianą na 3 dni aresztu, oraz za noszenie munduru Stron. Narodowego na 5 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

Pilarskiego Kazimierza z Brzeźnicy za noszenie „Miecza Chrobrego” na 10 zł. z

zamianą na 3 dni aresztu. Michnickiego Stanisława z Pławna za noszenie munduru Str. Nar. na 3 zł. z zamianą na 2 dni aresztu. Gołąbka Stanisława z Ludwikowa za noszenie munduru Str. Nar. na 3 zł. z zamianą na 2 dni aresztu i Tomskie go Czesława z Jedlna za noszenie „Miecza Chrobrego” na 10 zł. — z zamianą na 3 dni aresztu.

Przez Radomsko i powiat idzie fala mandatów, które się syją jak z rogu obfitości. Sądźmy, że i to minie, jak wiele rzeczy minęło.

Poświęcenie proporca w Kruplinie. — W dniu 18 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia proporca koła Str. Nar. w Kruplinie, w której wzięło udział 1000 chłopów w karnych szeregach. Od wczesnego rana ścigali poszczególne grupy z okolicznych wiosek i z Radomska na miejsce zbiórki do Kruplina, skąd tyścieczny pochód z orkiestra, pod dowództwem prezesa powiatowego inż. Jana Walińskiego, wyruszył do Brzeźnicy Nowej na nabożeństwo. Po nabożeństwie miejscowy proboszcz poświęcił proporzec i wygłosił przemówienie. W czasie święcenia proporca obecni na nabożeństwie odśpiewali „Boże coś Polskę”. W kazaniu czcigodny ksiądz proboszcz wskazał na niebezpieczeństwo, jakie grozi narodowi polskiemu, wykazując, że chąc tego uniknąć musimy jako naród stanąć w szeregach Stronnictwa Narodowego.

Po nabożeństwie uformował się potężny pochód i na rynku pod dowództwem



Z KRAKOWA

Teatr miejski im. Słowackiego. Sobota „Cudze dziecko”
Kina polskiej Apollor: „Róża”
Promieś: „Pasteur”
Stella: „Samochód nr. 99”
Sztuka: „Król burleski”
Świt: „Ada to nie wypada”
Uciechaz: „Anthony Anders”

Zebranie Stronnictwa Narodowego. — W niedzielę 25 bm. o godz. 11-tej w sali kina „Zorza” przy ul. Lea 55, odbędzie się wielkie zebranie II Koła Stronnictwa Narodowego („Czarna wieś”). Zarząd II Koła wzywa członków do licznego udziału w zebraniu.

Żyd szyje czapki żołnierzom z DAKU. — We czwartek przed godz. 12-tą w południe żołnierz z Krakowskiego Dywizjonu Artylerii Konnej ładowali na wóz czapki wojskowe ze sklepu Żyda Leona Brennera przy ul. Floriańskiej. Zapytujemy Dowództwo Dywizjonu, dlaczego zamówienie na czapki oddało żydowskiej firmie, choć istnieją katolickie czapnicy w Krakowie. Czyżby nauka Mińska Mazowieckiego poszła już w niepamięć?

„Rodzina kolejowa” rodziną dla Żydów. — Krakowska „Rodzina kolejowa” otacza naprawdę rodzicielską opieką krakowskich Żydów. Jak nas informują kolejarze, członkowie „Rodziny kolejowej” posiadają znaczki w niektórych firmach. Otóż wszystkie te firmy, które „Rodzina kolejowa” swym członkom poleca są firmami żydowskimi. Napewno i katolickie firmy udzielałyby zniżek członkom R. K. gdyby ich tam kierowano. Nasi informatorzy donoszą nam też o innym fakcie również godnym potępienia. Gdy mianowicie przed kilku mies. umarł lekarz „Rodziny Kolejowej” dr. Kwiatkowski zatrudniono na jego miejsce początkowo Polaka dr. P. byłego lekarza kolejowego, który z czasów swej czynnej służby pozostał wśród kolejarzy zwłaszcza niższych nie tylko dobrą pamięć, ale i żywe sympatie. Już jednak po kilku tygodniach doktor P. zwolniono, aby dać jego stanowisko dr. Reichowi, przechrzcie którego z koleją nie prócz pensji wypłacanej przez Rodzinę Kolejową nie łączy. Rodzina Kolejowa powinna czem prędzej zmienić swoją nazwę na „Rodzinę kolejową dla Żydów”.

Pan Parylewicz odmówił zeznań. — Przed kilku dniami b. prezes sądu apelacyjnego Parylewicz uzyskał widzenie z żoną swoją, przebywającą w więzieniu św. Michała. W czasie jego pobytu sędzia śledczy dr. Korusiewicz zamierzał go przesłuchiwać. Pan Parylewicz jednak korzystając z prawa odmówienia zeznań dotyczących osób najbliższych uchylił się od udzielania jakichkolwiek wyjaśnień.

Ukryte serce rewidenta

W przytoczonym w Dzienniku komunikacji P. A. A., którym zajmowałem się w dwóch poprzednich moich notatkach, zgromiony został pośrednio obecny typ rewidenta spółdzielczego.

Konferencja, okazuje się, badała do jakiego typu psycho-fizycznego należą rewidenty Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych. Nie wiemy jakimi metodami badanie było przeprowadzone, jaka podstawa była przyjęta do oceny tego typu, czy Ferriere'a, który odróżnia zmysłowców, naśladowców, intuityków i rozumowców — racjonalistów, czy Spranger'a, który widzi np. typ społeczny i władczy.

Ocena wypadła widocznie ujemnie; rewidentów nie mają jakoby wcale, lub w niedostatecznej mierze „odpowiedniej postawy człowieka twórczego są „bezdusznymi” i „bez serca”.

Więc nie były zastosowane żadne z kryteriów ogólnych wskazanych w nauce psychologii, ale specjalne, swojskie. Rozumiemy, że chodzi o to, aby rewidentowie przejawiali ze swej strony inicjatywę. A w takim razie trzeba wiedzieć, w jakim kierunku inicjatywa powinna iść, co będzie dobrze widziane przez aktualny „przewodnik” spółdzielczości?

Na wsi jest dużo pola do pracy; ale pomimo to nigdzie nie brak inicjatywy, nowych pomysłów, przeciwnie raczej pomysłów mamy nadmiar, zwłaszcza ze strony przyjeźdźców. Są to zazwyczaj pomysły dobre teoretycznie, ale niewiele z nich jest dobrze przemysłanych i dopasowanych do miejscowych warunków.

Przeważnie pomysły naśladowczy, „smutnej pamięci radosnej twórczości”. Dla tego wnoszenie nowej inicjatywy z zewnątrz z poza „terenu” ze strony rewidentów nie jest wskazane, raczej zdrowy, niezgorzkniały krytycyzm: wówczas z tych tonów może być symfonia.

Pewne światło na intencje omawianej konferencji należowskiej rzeka zestawienia jej treści z treścią artykułu „Kuriery Poranne”, cytowanego już w Dzienniku, Wynikałoby z tego, że rewident Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar. Gosp. ma zapewne realizować program Związku Organizacji Wiejskich, którego odpowiedzialnym w sejmie jest klub Parlamentarny Wiejskich Działaczy Społecznych. Na tym polu ma być nie tylko wykonawcą, ale celowi temu ma dać serce.

Otóż trzeba zdać sobie sprawę że „spółdzielczość” t. j. szeregi członków spółdzielni nie jest czemś odrębnym od społeczeństwa. Na urobienie typu członków spółdzielni oddziaływują różne czynniki, między innymi także i odmienne podłady polityczne, przecież samo B. B. W. R. rozpadło się dzisiaj na różne grupy i grupki, zaciekłe zwalczające się.

Czy rewidentowi zawiązków ma odgrywać czynną rolę w tym ściąganiu się poglądów na ordynację wyborczą, na reformę rolną i t. d., a gdy w spółdzielni są zwolennicy różnych poglądów — to po czyjej stronie się opowiedzieć?

Dotychczas panowało przekonanie, że rewidentowi nie winno prowadzić polityki. A teraz dowiadujemy się, że „spółdzielczość” ma swój program polityczny, który wybrał zarząd Związku Rewizyjnego wspólnie ze Związkiem Sposzywców „Spółem” i C. T. O. K. R. oraz Centralnym Związkiem Młodej Wsi.

Jak ma się zachować rewident, który jest sympatykiem katolickiego Związku Młodzieży albo zola jest członkiem Akcji Katolickiej, która tym stowarzyszeniom patronuje? Z małego Rocznika Statystycznego wiadomo, że Katolicki Związek Młodzieży w r. 1934 liczył 308 tys. członków, a Centralny Związek Młodej Wsi 149 tys. a więc tylko połowe. Wiecej rewident ma ten katolicki ruch tępić?

A z przyjęcia przez Związek Rewi-

zyny programu politycznego „Naprawczy” tak by wynikało. Cóż na to inne kluby? Cóż duchowieństwo reprezentowane w sejmie, co duchowieństwo pracujące w spółdzielczości, z wiceprezesem Rady Związków kszędem Prałatem W. Blizińskim, nawołującym duchowieństwo do pracy w spółdzielniach? Cóż ziemianie, zasiadający w tejże Radzie?

Piszący te słowa jest członkiem jednej ze spółdzielni należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar. Gosp. ale dla takiego programu serca mieć nie może. Nie wyobrażam sobie również, aby wszyscy rewidentowie, nawet wybrani przez biuro personalne zawiązków i zatwierdzeni przez Radę Spółdzielczą zajęli na tym polu odpowiednio czynną postawę; raczej pozostaną tylko sumiennymi, ale „bezdusznymi” wykonawcami, bo niestety żyjemy w takich stosunkach, że niezadowolony nie znajdzie już zaciecia niódzie, gdzie sięga wpływ takiej instytucji.

Z kart, które „przewodnicy” spółdzielczości polskiej otworzyli, wynika jeden wniosek: czas, aby spółdzielnie zwróciły większą uwagę na to, kogo wybierają na swych przedstawicieli do Rady Naczelnej i jak ich przedstawiciele w Radzie się zachowują.

Niech też Rada wejrzy, w jakim kierunku rewidentowie są dokształceni przez Zarząd Główny, do czego mają skłonić serca; i niech pamiętają, co powiedział Lubomirski (w. XVII), że „gdy serce nie chce — rozum nie pomoże”.

J. NAWROT

SPROSTOWANIE. W artykule „Stanowisko rewidentów spółdzielczych”, zamieszczonym wczoraj w kolumnie pierwszej w trzecim ustępie od dołu powinno być: „Im obszerniejszy zakres ma zrzeszenie, związek spółdzielni, tym doświadczenie pracowników musi być wszechstronniejsze i głębsze”.

Do kupiectwa polskiego

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujące pismo:

„Bezrobocie z jego wszechstronnymi skutkami odczuwa się coraz silniej na terenie całego kraju. Społeczeństwo, a często i kupiectwo nie daje sobie należyte sprawy, jeżeli lekkomyślnie wydaje pieniądze na zakup niepolitycznych, a zwłaszcza zagranicznych towarów, odbierając przez to pracę naszym braciom, zatrudnionym w krajowych fabrykach.

Tak naprzykład daje się zauważyć w ostatnich czasach wzmogoną akcję propagandową firm zagranicznych. Szczególnie okna wystawowe są przepelnione wyrobami zagranicznymi, dekoracje okien wystawowych dokonują firmy obce, a w szeregu składach odbywają się próbniki pokazy firm zagranicznych.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego, który stoi na straży czysto polskiego przemysłu, zwraca się do Szanownego Kupiectwa z prośbą, aby udzielało zezwoleń na pokazy firmom tylko czysto

polskim, a okna wystawowe zechciało dekorować tylko wyrobami polskimi. Leży to w interesie polskiego życia gospodarczego.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu.

Europejskie zbiory pszenicy

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie dokonał ostatnio obliczeń zbiorów pszenicy w Europie, przy czym wynik ten jest niższy od poprzedniego oszacowania.

Instytut oblicza całkowity zbiór pszenicy w Europie na 400 milj. cetnarów metr. wobec 428 milj. w poprzednim roku. Nie są to jeszcze dane ścisłe i mogą one ulec zmianom. Przybliżona wydajność z 1 ha. wynosić ma obecnie 12,9 cetn. metr. wobec 13,4 w roku poprzednim.

Przerosty etatyzmu

„Polityka Gospodarcza” donosi co następuje:

ZANIK UZDOLNIENIA HANDLOWEGO P.Z.P.Z.

W sprawozdaniu Kontroli Państwowej z czynności kontroli, dokonanych w okresie budżetowym 1934-35, czytamy, iż dużą ilość zakupionego zboża Państwowe Zakłady Przemysłowe - Zbożowe magazynowały w składach gdańskich mimo, że opłaty pobierane przez te magazyny, były znacznie wyższe od krajowych.

Gdy bowiem w Gdańsku płacono za jeden miesiąc magazynowania od 5,90 do 7,20 zł. za tonnę i ponad to po 1,30 zł. za tonnę w razie potrzeby przeróbki ziarna, cena magazynowania w kraju, łącznie z obowiązkami konserwacji zboża (za przerobek nie płaci się u nas osobno), wynosiła 4 zł. za tonnę.

Różnica ta — zdaniem NIKP. — nabiera tym większego znaczenia, jeśli się zważy, iż przychód zboża w magazynach oddziału gdańskiego w ciągu ostatniego roku wyniósł ponad 300.000 tonn.

Trzeba wżać jeszcze pod uwagę koszty kredytu, z którego korzystał oddział P.Z.P.Z., magazynując zboże w Gdańsku. Okazuje się, iż koszt kredytu w Banku Polsko-Brytyjskim w Gdańsku wynosił dla P.Z.P.Z. 7 proc., podczas gdy kredyt w kraju w Banku Polskim przez Bank Rolny kosztował tylko 5 i pół proc. Przy obrocie na rachunkach oddziału gdańskiego P.Z.P.Z. w Banku Polsko-Brytyjskim, dochodzących w okresie luty-sierpień 1934 r. do 50 mil. zł., daje to znaczne sumy wydatków.

Dlaczego tak się dzieje? Oto dlatego, że sprawa magazynów zbożowych przedstawia się u nas obecnie nader niepożądanie; względnie zadawalający pod tym względem stan rzeczy istnieje tylko w dwóch województwach zachodnich, w innych natomiast częściach kraju brak wogóle odpowiednich magazynów.

Czy nie można było zawnoczyć przygotować w Polsce — choćby z pomocą rządową — przynajmniej części potrzebnych magazynów?

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe pomyślane były m. in. jako narzędzie interwencji państwowej polityki gospodarczej na rynku zbożowym.

Tymczasem, jak stwierdziła Kontrola Państwowa w roku 1934-35 Zakłady „dokonywały zakupów zboża przeważnie u pośredników”, aczkolwiek zadaniem akcji interwencyjnej była pomoc rolnictwu, zakładająca bezpośredni zakup od producenta z pominięciem kosztownego pośrednictwa.

Czy jest w Polsce i na całym świecie choć jeden kupiec, któryby nie wiedział, że trzeba robić zakupy w źródłach możliwie najtańszych?

DZIWOŁAGI CEN EWIDENCYJNYCH

N.I.K.P. przeprowadziła na dzień 31 grudnia 1934 r. kontrolę porównawczą cen ewidencyjnych 30 materiałów, będących przedmiotem konsumpcji PKP., na terenie 9 dyrekcji kolejowych. Okazało się, że w obrębie tej samej dyrekcji różnice pomiędzy ceną najwyższą a najniższą dochodzą do 50, a nawet 100 proc.

Na tym tle zdarzają się niekiedy wypadki zupełnie niewiarygodne. Dr. Bernadzikiewicz przytacza w swych „Przerostach etatyzmu” następujące sensacyjne odkrycie NIKP., dokonane w Pruszkowie w okresie 1933-34 r.

Oto warsztaty kolejowe na stacji Pruszków zaopatrują się w tarcicę nie z najbliższego magazynu w Pruszkowie, ale ze składu na stacji Warszawa — Praga, ponieważ ceny ewidencyjne desek i bali są tam znacznie niższe.

Na tym jednak nie koniec. Zostało bowiem ujawnione, iż warsztaty pruszkowskie, zmuszone do zaopatrywania się na stacji Warszawa — Praga, nabywają tarcicę pochodzącą... właśnie z magazynu pruszkowskiego! A to dla tego, że wspomniana tarcica, leżąca z racji swej „drożyzny” w Pruszkowie bez obrotu, kierowana jest wreszcie do składu na Pragę; tutaj — dzięki niższemu cenom ewiden-

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października

WARSZAWA (PAT). W ciągu drugiej dekady października zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,2 mln. zł. do 373,2 mln. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,7 mln. zł. do 16,1 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 14,8 mln. zł. do 819,7 mln. zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 3,8 mln. zł. do 755,8 mln. zł. portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 1,3 mln. zł. do 50,0 mln. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 9,7 mln. zł. do 113,9 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 10,6 mln. zł. do 34,4 mln. złotych.

Pozycja „inne aktywa” zmniejszyła się o 3,7 mln. zł. do 185,6 mln. zł., pozycja zaś „inne pasywa” uległa wzrostowi o 1,5 mln. zł. do 330,8 mln. zł.

Natychnościat płatne zobowiązania zwiększyły się o 9,9 mln. zł. do 214,0 mln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 19,6 mln. zł. do 1,028,3 mln. złotych.

Pokrycie złotem wynosi 32,67 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawnych 6 proc.

Gieldy pieniężne

Notowania z dn. 23 października 1936 r.

DEWIZY
Holandia 286,95 (sprzedaż 287,65, kupno 286,25); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,45 (sprzedaż 89,63, kupno 89,27); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 116,34, kupno 115,76); Helsingfors (sprzedaż 115,50, kupno 114,44); Londyn 26,00 (sprzedaż 26,07, kupno 25,93); Nowy Jork (sprzedaż 5,32 i trzy ósmie, kupno 5,29 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy ósmie (sprzedaż 5,32 i pięć ósmych, kupno 5,30 i jedna ósma); Oslo 130,65 (sprzedaż 130,98, kupno 130,32); Paryż 24,73 (sprzedaż 24,79, kupno 24,67); Praga 18,80 (sprzedaż 18,85, kupno 18,75); Sztokholm 134,10 (sprzedaż 134,43, kupno 133,77); Zurych 122,25 (sprzedaż 122,55, kupno 121,95); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31, kupno 5,28 i pół); Mediolan 28,05 (sprzedaż 28,15, kupno 27,95); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 127,00, kupno 120,00).

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 475,00 (500 dol.) 480,00, wartość kuponu bież. (od dol. 1000) 11,11 zł.; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I em. 66,50, II em. 67,25; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna seria I em. 82,50; 4 proc. państwową pożyczka premiowa dolarowa 49,00 — 49,25; 5 proc. konwersy na 52,50; 6 proc. pożyczka dolarowa 77,00 — 77,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. i obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolno 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolno 83,25; 5 i pół proc. L. Z. i obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 81,00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 48,50 — 49,00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K (drobne) 45,50, seria L 43,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,63 — 56,25 — 56,00; 5 proc. L. Z. Łodzi 52,75; 4 i pół proc. L. Z. Łodzi 47,25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39,75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 56,50 — 57,00; 8 i 9 em. 53,75 — 54,50.

AKCJE
Bank Polski 111,50 — 111,00 — 111,50
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31,50 — 31,75
Węgiel 16,50 — 16,75; Lilpol 15,50 — 15,25 — 15,50; Starachowice 37,50 — 37,25.
Rubel srebrny 1,76; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,85; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 50,00 — 50,13 — 51,25 — 51 i pięć ósmych. Tendencja dla dewiz niejednołita; dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza; dla akcyj utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych; 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 78,25 — 78,38 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 67,50 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 67,25 — 67,00 — 67,25 (w proc.).

Gielda zbożowa

Notowania z dn. 23 października 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. paryet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 27,25 — 27,75; Pszenica zbierana 735 gl. 26,75 — 27,75; Zyto eksportowe 706-712 gl. 18,50 — 18,75; Zyto II standard 681 gl. 18,25 — 19,25; Zyto I standard 693 gl. 18,50 18,75; Owies eksportowy 478-488 gl. 18,25 — 18,50; Owies I standard 460 gl. 17,75 — 18,25; Owies II standard 435 gl. 18,00 — 18,25; Jęczmień browarny 678-684 gl. 26,50 — 27,50; Jęczmień 673-678 gl. 23,00 — 23,50; Jęczmień 649 gl. 22,25 — 22,75; Jęczmień 620,5 gl. 21,50 — 21,75; Groch polny 20,50 — 21,50; Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,00 — 22,00; Łubin niebieski 9,00 — 9,50; Łubin złoty 13,00 — 13,50; Rzepik zimowy i letni 45,00 — 46,00; Rzepik zim. 41,50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 proc. 37,50 — 38,50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniarki 95,00-110,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125,00 — 135,00; Konieczna biała surowa 100,00 — 120,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135,00 — 150,00; Mak niebieski 68,00 — 70,00; Ziemiaki jadalne 4,00 — 4,50; Mąka pszenna gat. I — wyciągowa 0-20 proc. 43,50 — 44,50; Mąka psz. gat. I-A 0-45 proc. 42,50-43,50; Mąka psz. gat. I-B 0-55 proc. 40,50 — 41,50; Mąka psz. gat. I-C 0-60 proc. 39,50 — 40,50; Mąka psz. gat. I-D 0-65 proc. 38,50 — 39,50; Mąka psz. gat. II-A 20-55 proc. 37,50 — 38,50; Mąka psz. gat. II-B 20-65 proc. 35,50 — 37,50; Mąka psz. gat. II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-D 45-65 proc. 32,50-33,50; Mąka psz. gat. II-E 55-60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55-65 pr. 31,50 — 32,50; Mąka psz. gat. II-G 60-65 proc. 30,50 — 31,50; Mąka psz. gat. III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. III-B 70-75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastwana 20,50 — 21,50; Mąka psz. razowa 0-95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 28,75 — 29,75; Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 28,75 — 29,75; Mąka żytn. gat. I 0-55 proc. 27,75 — 28,75; Mąka żytn. II 50-65 proc. 23,25 — 24,25; Mąka żytn. razowa 0-95 proc. 23,00 — 24,00; Mąka żytn. pościelona ponad 65 proc. 16,50 — 17,00; Otreby pszen. grube przem. stand. 13,75 — 14,25; Otreby psz. średn. przem. stand. 12,75 — 13,25; Otreby psz. mialkie przem. stand. 12,75 — 13,25; Otreby żytnie przem. stand. 12,50 — 13,00; Makuchy lniane 20,50 — 21,00; Makuchy rzepakowe 16,50 — 17,00.
Ogólny obrót 3268 tonn, w tem żyta 890 tonn. Uspokojenie spokojne

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 12-go do 13-go października 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE				
	Przen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	27,75	19,36	27,20	17,91
Gdańsk	26,12	19,70	27,00	18,25
Poznań	26,87	18,69	25,00	17,64
Bydgoszcz	26,67	19,12	25,00	17,44
Łódź	28,75	19,90	24,10	18,37
Lublin	27,45	18,75	24,25	16,33

Równe	24,95	17,67	24,15	15,22
Wilno	26,20	19,61	—	17,36
Katowice	27,56	20,73	—	18,83
Kraków	26,72	19,25	—	18,40
Lwów	25,25	18,59	25,10	15,61

GIEŁDY ZAGRANICZNE				
	Przen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Berlin	43,24	35,40	—	—
Hamburg	24,59	15,57	—	13,46
Praga	34,07	25,85	29,15	24,98
Wiedeń	34,20	26,43	33,50	25,75
Liverpool	25,18	—	—	18,02
Chicago	25,41	10,56	31,08	16,54
Buenos Aires	20,24	—	—	—

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W Wileńskim, Polesiu, Podolu i Małopolsce Wschodniej:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, lub niewielkim.

Nocą i rankiem przymrozki. Dniem — większy wzrost temperatury.

Słabe wiatry południowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Dzisiejszy obchód święta Chrystusa-Króla.** W dniu dzisiejszym Wilno będzie uroczystie obchodzić naczelną świętą Akcją Katolickiej, święto Chrystusa-Króla. Aczkolwiek program obchodu nie przewiduje ani akademii ogólnej, ani też pochodu, to nie mniej jednak wspomniane święto będzie uroczystie obchodzone w całym mieście. Z rana we wszystkich kościołach odprawione zostaną nabożeństwa, podczas których kapłani wygłoszą kazania okolicznościowe. Wśród wiernych, przed nabożeństwem i po nim, będą kolportowane ulotki i nalepki propagandowe.

Wieczorem w domach parafialnych odbędzie się akademie dla wiernych. (m)

Z MIASTA.

— **Nowa cena chleba.** Na skutek interwencji Starostwa Grodzkiego Wileńskiego, właściciele piekarni obniżyli cenę chleba pyłowego i chleba razowego o jeden grosz. Ustalono następujące ceny chleba, obowiązujące od dnia 26.10. r. b.:

chleb pyłowy — 32 gr. za 1 kg.,
chleb siatkowy — 30 gr. za 1 kg.,
chleb razowy — 24 gr. za 1 kg.

OSOBISIE.

— **Jak się dowiadujemy,** znany kupiec wileński p. Franciszek Friczka, posiadający własne przedsiębiorstwo w Wilnie, przy ul. Zamkowej 9, pod firmą „Polska Składnica Galanteryjna”, uzyskał obywatelstwo polskie.

P. Franciszek Friczka zawsze był prawym Polakiem, a obecnie, przyjmując obywatelstwo polskie, zupełnie wyraźnie podkreślił swój stosunek do Państwa Polskiego.

Jesteśmy przekonani, że grono Obywateli Polskich powita nowoprzybyłego członka z wielką radością, mając w osobie p. Franciszka Friczki jednostkę niezależną i życiowo wyrobioną, a ze swojej strony życzymy Mu nadal owocnej pracy.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Gimnazjum dla Dorosłych im. ks. Piotra Skargi** (ul. Ludwisarska 4), podaje do wiadomości, iż z dniem 3 listopada r. b. otwiera

kurs VI kl. gimn. starego typu. Nauka w godz. 16.45 do g. 21.05. Zapisy przyjmuje kancelaria gimnazjum od 26 do 31 b. m. włącznie.

— **Dla uruchomienia Liceum Handlowego wieczorowego dla dorosłych** z 2-letnim kursem, dającego prawa II kategorii w służbie państwowej, niezbędny jest komplet 25 słuchaczy. Zapisanych nas jest 15 osób. Słuchacze Liceum wzywają, życzących uczęszczać do liceum, zgłosić się do kompletu pod adresem Piłsudskiego 4-1, godz. 17-19, codziennie najpóźniej do 31. X. b. r.

Warunki przyjęcia: świadectwo 6 klas gimnazjum, opłata miesięcznie 25 złotych, wpisowe jednorazowo zł. 10.—.

WYPADKI.

— **Statysta napada na studenta.** W dniu 24 bm. w klatce schodowej domu Nr. 11 przy ul. Mickiewicza Witold Rudzki, statysta teatru „Lutnia” uderzył kastetem po głowie Józefa Witkę, studenta politechniki warszawskiej, zam. czasowo w Wilnie. W czasie bicia Witki, Rudzki miał w ręku nóż, lecz nie zdążył nim uderzyć, ponieważ Witka, po otrzymaniu ciosu kastetem, potożył się w dół. Rudzkiemu towarzyszyło 5-6 osobników, z których dwóch miało noże. Napastnicy rzucili się do ucieczki, lecz Rudzkiego następnie zatrzymano. Tem była zemsta osobista.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj popołudniu o g. 4.15 po cenach propagandowych po raz ostatni widowisko W. Rapackiego (ojca „Bogusława i jego sceny” z pp. Niedźwiecką i Szymańskim odtwórcami głównych ról, w inscenizacji i reżyserii dyr. Szpakiewicza.

Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie współczesnej sztuki W. Wernera „Ludzie na krze” w premierowej obsadzie zespołu. W reżyserii Wł. Czengery, w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika. Udzielone zniżki ważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Tydzień propagandy teatru. Występy Elny Gistedt. Dzisiaj o g. 8.15 w. po cenach specjalnie zniżonych op. F. Gordon „Yacht miłości” z E. Gistedt na czele.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”.** Dzisiaj o g. 4 pp. po cenach propagandowych ukaże się po raz ostatni op. Falla „Słodki kawaler”.

— **„Eugeniusz Oniegin” w „Lutni”.** 29 i 30 odbędzie się dwa występy opery warszawskiej z Cywińską, Terlenkoczy, Mossakowskim i Doboszem na czele. Grany będzie „Eugeniusz Oniegin” pod batutą znakomitego kapelmistrza W. Bierdajewa.

Uroczysta Akademia ku czci Chrystusa Króla w kościele Pana Jezusa na Antokolu

Dzisiaj o godz. 17-iej odbędzie się w kościele Pana Jezusa na Antokolu, na rzecz odbudowy tego kościoła uroczysta Akademia z programem następującym.

I
1. Fr. Chopin — Preludium c-moll wyk. p. Paweł Bojakowski. 2. Przemówienie ks. dr. Piotra Śledzińskiego. 3. K. Garbusiński — Modlitwa: Panie, co czujesz nad światem wyk. p. W. Hendrychówna. 4. P. Czajkowski — Allegro-grazioso, J. Leśniewski — Improwizacja wyk. p. Jan Leśniewski. 5. Stradella — Łaski

o Boże wyk. p. Jan Janowicz.

II
6. J. Renner — Conzose. A. Guilman — Marche Funebre. Fantasia wyk. p. Jan Żebrowski. 7. P. Bojakowski — Ave Maria wyk. p. W. Hendrychówna i p. Jan Janowicz. 8. P. Bojakowski — Pastoralka. G. Riemenschneider — Koncert Postludium wyk. p. P. Bojakowski. 9. Ch. Gounod — Laudate Dominum, F. Nowowiejski — Ufajcie wyk. chór kościoła po-Trzynatarskiego pod dyktando p. B. Bojakowskiego. Wstęp 1 złoty.



Nos przy sobie Togonal!
Wrazie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Togonal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togonal usmierza bóle i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

Posiedzenie Komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza

W dniu 23 b.m. w Województwie Wilnie. (Sprawozdanie obszerniejsze odbyło się posiedzenie Komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza w

podamy w n-rze jutrzejszym.)

Produkcja octu na Wileńszczyźnie

Octet — tak ważna przyprawa do potraw, że bez niego prawie jest niemożliwym przyrządzenie większości potraw. Na naszym terenie do niedawna jeszcze nie było większych zakładów tego produktu, a istniały drobne fabryczki — wytwórnie, które nie zawsze stały na wysokości zadania, dopiero w r. 1929 w dniu 1 stycznia została założona fabryka octu B-ci Urbanowiczów w Wilnie przy ul. Szoptyckiego 10. Pożyteczna ta placówka przemysłowa, jako jedyna chrześcijańska firma tego rodzaju, dzięki niezmordowanej pracy i kulturze jej właściciela i równocześnie jej kierownika odrazu została postawiona na wysokim poziomie i dlatego zdobyła na naszym terenie całkowite zaufanie i poparcie tak kupiectwa Wileńskiego, jak i konsumentów. Wspomnianą fabrykę wyrabia oct różnych gatunków ze spirytusu. Gatunki te są dobrze Wilnianom znane ze swego estetycznego wyglądu zewnętrznego i używane do wszelkich marynat i przypraw. Poza to w roku bieżącym fabryka „B-cia Urbanowicz” uruchomiła

produkcję octu naturalnego winnego, do czego zakupiła większy transport wina naturalnego. Jak widzimy więc z tego, że oct fabryki „B-ci Urbanowicz” wyrabiany jest z najlepszych surowców i półfabrykatów i dlatego jest pierwszorzędnej jakości. Niezależnie od tego fabryka wyrabia niezrównanej jakości gorczycę w proszku, oraz musztardę sarepską i francuską. W roku bieżącym jak i za ubiegłych lat, został uruchomiony dział znanych w Wilnie zapraw do wódek wszelkich gatunków. Również od kilku lat istnieje przy fabryce rozlewnia oleju soi, co jest ważnym faktem na naszym terenie, gdzie odczuwa się brak olejów roślinnych, wyrabianych przed wojną przez liczne na naszym terenie olejarnie, które zostały przez wojnę zniszczone. W tym stanie rzeczy fabryka octu i produktów pokrewnych „B-ci Urbanowicz” rozwija się bardzo dobrze i ma widoki jeszcze dalszego rozwoju, czego jej jako sympatycznej i pożytecznej przemysłowej placówce chrześcijańskiej szczerze życzymy.

Z za kotar studio.

Kwartet Drezdeński i Korwin-Szymanowska w Polskim Radio.

Słynny Kwartet Drezdeński, jeden z najlepszych zespołów kameralnych Europy grać będzie w radio w niedzielę 25 b. m. o godz. 20.00. Zespół Drezdeński wykona Mozarta Kwartet d-moll, oraz polskiego kompozytora Piotra Perkowski, Kwartet op. 11. W ramach tego samego koncertu, zorganizowanego przez Pomorskie Towarzystwo Muzyczne w Toruniu, wystąpi śpiewaczka polska — Korwin-Szymanowska.

Radio dla słuchaczy wiejskich.

W sezonie jesienno - zimowym program Polskiego Radia na niedzielę zawiera znacznie więcej niż dotychczas audycji, przeznaczonych dla słuchaczy wiejskich. Lokalny program rozgłośni wileńskiej zapowiada na bieżącą niedzielę t. j. 25 października audycję dla wiejskich o godz. 16.10 w której wygłosi pogadankę p. Franciszek Dowejko rolnik z pow. Wileńsko - Trockiego. Następnie o godz. 19.10 rozpocznie się „Wieczorynka” radiowa z urozmaiconym programem muzycznym.

Audycja dla szkół.

W poniedziałek 26 b. m. o godz. 11.30 radio wileńskie daje pierwszą swą audycję dla dzieci znajdujących się o tej porze w szkołach. Tematem audycji będzie postać Adama Mickiewicza. Pogadankę napisała p. Wanda Dobaczewska. W godzinach popołudniowych znajdą młodzi słuchacze dwie audycje dla siebie. Pierwsza — to audycja życzeń pod nazwą „Co chcielibyśmy usłyszeć”, nadana będzie o godz. 15.45. Następnie o godz. 18.30 pogadanka muzyczna dla młodzieży w opracowaniu Z. Ławęskiej, ilustrowana muzyką z płyt.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 25 października.

8.00 Czas; 8.03 Audycja dla wsi; 8.18 Muzyka; 8.27 Rozmaitości rolnicze; 8.35 Muzyka; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transm. nabożeństwa; 10.30 Płyty; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Życie kulturalne miasta i prowincji; 13.12 D. c. poranku symfonicznego; 14.00 Reportaż z życia; 14.30 Muzyka; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Koncert reklamowy; 16.10 „Słuchamy radia w ziemi”; 16.30 Framg. słuchowski; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; W przerwie — Pogadanka aktualna; 19.00 Szkic literacki; 19.15 Wieczorynka; 19.35 Koncert życzeń; 20.20 Koncert pomorskiego tow. muzycznego; 20.50 Przegląd polityczny; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.10 Na wesolej lwowskiej fali; 21.40 Wiad. sportowe; 22.00 Audycja muzyczna; 22.40 Muzyka taneczna; 22.55 Ostatnie wiad. dzien rad.

POPIERAJĄCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

Firma O. MATKIEWICZ
Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki (poprzednio w lokalu i pod szyldem K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9) poleca ZEGARKI I ZEGARY w wielkim wyborze i wyroby jubilerskie według najnowszych modeli.
Tamże pracownia solidnej naprawy zegarków.

CHRZEŚCJAŃSKA WYTWÓRNIĄ SZCZOTEK I PĘDZLI
p. f. „SYMONOWICZ”
Wilno, ul. Śto-Jańska № 5 poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wycieraczki.
Ceny niskie, towar gwarantowany. Instytucjom i urzędom rabat.

KUPNO I SPRZEDAŻ
Sprzedawca
wykwalifikowany potrzebuje do Polskiego Domu Odzieżowego. Wilno, ul. Wielka 21.

NAUCZYCIELKI
korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

Księgarnia, skład nut i materiałów piśmiennych
J. ZDANOWICZA WILNO, ul. Wileńska 8
Poleca podręczniki szkolne, nuty, na wszystkie instrumenty, teczki, wieczne pióra i inne artykuły piśmienne.
DUŻY WYBÓR CENY NISKIE.

BILANS
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A
na 30 września 1936 r.

Z powodu
wyjazdu sprzedam handlowe większe, dobrze prosperujące przedsiębiorstwo w centrum miasta. Informacje w administr. „Dz. Wil.”

MŁODY
prawnik energiczny znający doskonale ustawodawstwo polskie oraz buchalterię, umiejacący prowadzić samodzielnie wszelkie sprawy wobec władz admin. i sądowych poszukuje administracji domu. Posiada poważne referencje. — Zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wil.” pod „Prawnik” tamże adres. 106-3

Nowootworzona Chrześcijańska Firma
„KRESOOPAK” Sp. Z O. O.
Wilno, ul. Wielka 16, tel. 24-10.
Oferuje WĘGIEL słabiej jakości oraz DRZEWO opałowe po cenach konkurencyjnych.
Dostawa w wozach zaplombowanych.

MIESZKANIA I POKOJE
Do wynajęcia
osobny dom, 4 pokoje z wygodami. Sierakowskiego 8. 93-2

Kupię
20-30 krów mlecznych lub dobre ciolki wszelkiej rasy. Wilno, Dominikańska 1, Romanowa. 87-3

W. DOWGIAŁŁO
„Sw. Jęńska 6, tel. 22-36
Wytworne wykonanie ubrań męskich z materiałów własnych i powierzonych polecamy.

FARBIARNIA FUTER
Jan Pawlak
6-TO JANSKA 6
Farbowanie wszelkich futer, oraz wyrobów skórzaných, kurtok, kozuszków, obuwia i garderoby męskiej i damskiej.
Firma nagrodzona dużym złotym medalem.

Wytwórnią bielizną jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzy, sweterki, torebki, rękawiczki i t.p. poleca najtaniej
POLSKI SKLEP GALANTERYJNY
Zofji Jankowskiej
WILNO, WIELKA 15.
Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, kołnierze i t. p.

DLA URUCHOMIENIA LICEUM HANDLOWEGO WIECZOROWEGO DLA DOROSŁYCH
z 2-letnim kursem, dającego prawa II kategorii w służbie państwowej, niezbędny jest komplet 25 słuchaczy. Zapisanych nas jest 15 osób.
Słuchacze Liceum wzywają, życzących uczęszczać do liceum, zgłosić się do kompletu, pod adresem: Piłsudskiego 4-1, godz. 17-19, codziennie najpóźniej do 31. X. b. r.
Warunki przyjęcia: świadectwo 6 klas gimnazjum, opłata miesięczna 25 złotych, wpisowe jednorazowo 10.— zł.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ” ma być uwatany za równoległy z **FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ**; każdy kto składa ofiarę na obecną miesiąc, dopełnia ten samemu obywatelowi obywatelskiego obowiązku Funduszu Obrony Narodowej.
K. obywatelski, złożony w dniu 20. X. 1936 przez gen. dyw. K. Szymanowskiego, Przewodniczącą F.O.N. w Wilnie Przewodniczący (Wiceprezesa).

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4.—
Wszelka naprawa

OBRONY NARODOWEJ. DAJ GROSZ NA FUNDUSZ

Film, na który oczekuje całe Wilno. Atrakcja produkc. francuskiej roku 1937

Z A Ł O G A (EQUIPAGE)

Anna Bella i Jean Murat

Jutro premiera w kinie „HELIOS“

CASINO

JUŻ
WKRÓTCE!

Niebywały wynalazek z dziedziny filmu!

Pierwszy
film

PLASTYCZNY

trójwymiarowy

„AUDIOSCOPIKS“

Akcja odbywa się NIE NA EKRANIE, lecz
na widowni,
która dostarczy P. T. Publiczności
nieznanych dotąd wzeń

PAN

Jan KIEPURA

w nowym sukcesie

„W blasku słońca“

Nadprogram: dodatek
aktualia

Polskie Kino
ŚWIATOWID
Mieklewicz 9

Chłuba polskiej twórczości filmowej

Pan Twardowski

W rol. gł. kwiat aktorstwa polskiego Barszczewska, Bogda, Malicka, Ćwiklińska, Brodniewicz, Stępowski, Jaracz, Węgrzyn, Samborski i in. Nad progr. Atrakcje

HELIOS

Niezwykły film o niezwykłej treści

Atrakcja sezonu

ZAPOMNIANE TWARZE

Reż. E. Duponta. W rol. gł. stynny amant
Herbert MARSHALL
oraz Gertrude MICHAEL
Nadprogram: Kolorowa atrakcja
oraz aktualia. Początek 4, 6, 8 i 10.15

CASINO

ZACHWYT PUBLICZNOŚCI
Film, który wyświetla się z kolos. powodz.
we wszystkich stolicach świata

ROSE MARIE

W rol. gł. Jeanette Mac Donald i Eddy Nelson
Reż. VAN DYKE

NOWOŚCI
(dawn. Rewja z ul. Ostrob.)
LUDWISARSKA 4.

Dziś Rewja p. t.

„Chiński raj“

z udziałem ulub. publ. Grabowskiej Rozyńskiej, komików Jankowskiego i Boruńskiego,
Orłowskiego, Topolnickiej i Ostrowskiego oraz corpus de ballet. Humor. Piosenka.
Ciek. inscenizacje. Codz. 2 przedst. 6.30 i 9.15. W niedz. od godz. 4-ej.

Biurowo Absolwentek Państwowej Średniej
Szkoły Handlowej im. E. Dmochowskiej
poleca: Ekspedjentki, Kasjerki, Biuralistki,
Maszynistki, Księgowo. Zgłoszenia: Wilno,
ul. Żeligowskiego Nr. 1, tel. 5-25, Państwo-
we Gimnazjum Kupieckie.

**SKLEP MEBLI
ZJEDNOCZENI
STOLARZE**
SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN,
WILNO, Trocka 6, tel. 22-72,
poleca meble miękkie i twarde z włas-
nych warsztatów. Ceny niskie. Za go-
tówkę i na raty.

„Pralnia Francuska“
przy ul. WILEŃSKIEJ 27 (w podwórku),
znana od 50 lat, obsługuje swoich klientów
fachowo i solidnie i b. tanio. Za wykonanie
w terminie przyspieszonym, nie dolicza się.

**KRUPNIK BEZ GOTOWANIA
I FILTROWANIA**
sporządzisz przy pomocy sprząwy
ziolowo - korzennej
Flakon 1 zł. wystarcza na 1-3
litry wódki
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubity
WILNO, LUDWISARSKA 12,
(róg Tatarskiej).
Tamże wody kolońskie na wagę.
78 przeczudnych zapachów.

**PRACOWNIA KUŚNIERSKA
I FARBIARNIA FUTER**
Firma Chrześcijańska
L. Łopuszański
UL. ZAMKOWA 4.
Wykonuje futra karakulowe, fokowe,
dachy, przefasonowuje, odświeża, przy-
wraca skórze miękkość i trwałość,
własno nadaje polsk. Wazelkie repe-
racje uskutecznia z fachową dokładnością.
Przyjmuje futra na przechowanie.
Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie,
Moskwie i Ameryce.

UNIWERSYTECKA 9
jest to nowy adres znanego zegarmistrza
M. WYSZOMIRSKIEGO
byłego mistrza
firmy **A. Rydlewski**
w Wilnie

UWAGA! Podajemy do łask. wiadomości
P. T. klienteli, iż otworzyliśmy
ZAKŁAD FRYZJERSKI
przy ul. Jagiellońskiej 6
Salony damskie i męskie, robota pierwszo-
rzędna Ceny niskie.
Zapraszamy z poważaniem
Fryzjerzy „MARJAN i JULIA“.



ANONSUJEMY największą premierę sezonu 1936-37

OPUS

OSWIADCZENIE. Z pełnym poczuciem odpowiedzialności oświadczamy,
że „Mayerling“ jest największym filmem doby obecnej

W KRUTCE
Dyrekcja kina „PAN“

Przepisywanie na maszynie i powielanie,
prowadzenie księgowości — wykonywa so-
lidnie i tanio: Biuro Absolwentek Państw.
Średn. Szkoły Handlowej, ul. Żeligow-
skiego Nr. 1, tel. 5-25.

PRZY
HEMOROIDACH
CZOPKI I MASŁO
„VARICOL“
CASECKIEGO

GRUZIKA PŁUC
jest nieubłagana i co-
roomnie, nie robiąc róż-
nicy dla płci, wieku i
stanu pociąga bardzo
wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płuc-
nych, bronchitu, grypy, uporczywego mę-
żącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarzy
„BALSAM THICOLAN-AGE“, który
ulatwiając wydzielanie się płwocny,
usuwa kaszel.

Wielki konkurs!!!

ZŁOTYCH 20.000.00 NAGRODY

Możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie, zorganizowanym
przez firmę „Polska Produkcja Włókiennicza“

1. Nagroda zł. 600.00 w gotówce	4. Nagroda zł. 70.00 w gotówce
2. „ „ 150.00 „	5. „ „ 50.00 „
3. „ „ 100.00 „	6. „ „ 30.00 „

oraz za 19.000.00 zł. nagrody towarowe w postaci radioodbiornika, maszyny do szycia, kuponów
materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartości-
wych premii

Zamienić miejsce obok podanych kart w ten sposób, że zliczając serca 3-ch kart jednego rzędu,
otrzymacie ogólną ilość 15 serc dla każdego rzędu pionowego i poziomego.

Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadesłanie nam prawidłowe rozwiązanie (naklejone na
papierze) wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów, otrzyma
w paczce jedną z nagród.

O B Y W A T E L E I

Zima się zbliża, a przecież każdy potrzebuje ciepłą odzież. Ludność, znękana kryzysem gospodarczym, szuka wy-
jścia z łagodzenia biedy. Niskie zarobki nie starczą konsumentowi na zaopatrzenie się w najniezbędniejsze towary na zimę.
Firma nasza, nie zważając na wzrost cen towarów wyrobów włókienniczych i posiadając wielkie zapasy materiałów, nie-
zbędnych dla każdego domu, postanowiła przyjść z pomocą konsumentowi miast i wsi, obniżając ceny wszystkich komple-
tów na okres krótki do poziomu dotychczas nienotowanego. Ogłosiliśmy również wielki konkurs z nagrodami pieniężnymi
dla naszych Sz. Klientów.

UWAŻAJCIE NA NASZE NISKIE CENY!

1. TYLKO ZA ZŁ. 7 gr. 50

wysyłamy: 3 mtr. materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kamgarów)
lub 1 ubranie męskie gotowe gładkie lub deseniuowe o dobrym wykończeniu od Nr. 46—52 (według żądania), 1 pullover-
swetr męski w dobrym gatunku o wzorach żakardowych, b. modny w obecnym sezonie, 1 koszulę męską w dobrym ga-
tunku o wykończeniu satynowym lub 1 p. kalessonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek b. mochnych, 1 szal męski
wełniany w modne desenie, 1 krawat jedwabny w najnowsze desenie i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem.
Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 11 gr. 90, zaś w gat. najlepszym zł. 15 gr. 90.

2. TYLKO ZA ZŁ. 8.—

wysyłamy: 4 mtr. materiału o najnowszym wyrobie na suknie elegancką lub 1 suknie damską gotową, modnie uszytą,
1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 swetr-pullover damski, b. efektowny i elegancki, 1 p. pantofli damskich
(podać rozmiar obuwia), 1 koszulę damską luksusową, madapolamową z ładnym wstawieniem jedwabnym lub 1 koszulę
p. wełnianą, 1 p. reform z dobrego elastycznego trykotu, 1 apaszkę wełnianą lub jedwabną w śliczne wzory w najlepszym
gatunku, 1 p. pończoch jedwabnych lub 1 p. rękawiczek wełnianych, 1 pasek damski i 3 chusteczki damskie. Ten sam
komplet w gatunku lepszym zł. 11 gr. 95, zaś w gatunku najlepszym zł. 15 gr. 95.

3. TYLKO ZA ZŁ. 22 gr. 95

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na ele-
gancką pościel, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 2 dywany na ścianę tkane w najnowsze wzory,
6 mtr. flaneli bielżnianej miękkiej i puszystej na wszelką bielżnizę zimową, szlafroki i pyjamy lub 6 mtr. firanki przetka-
nej jedwabiem i 6 mtr. płótna ręcznikowego, trwałego lub 6 ręczników serwetowych z pyjdzkami. Ten sam komplet w ga-
tunku lepszym zł. 25 gr. 95, zaś w gatunku najlepszym zł. 29 gr. 95.

Powyższe komplety wysyłamy za pobraniem pocztowym. Towar wysyła się bez zadatku. Płaci się przy odbiorze towaru.
BEZ RYZYKA: Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają, przyjmujemy towar z powrotem, a pieniądze na-
tychmiast zwracamy. — Adresować: Firma

„Polska Produkcja Włókiennicza“

Łódź, ul. Piotrkowska 28, oddz. 19

Nagrody pieniężne będą rozesłane dnia 30 listopada 1936 r.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika
redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń
nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.